

dwumiesięcznik
funeralny

ISSN 1427-8456

Rok I Nr 3 (3)
Maj/Czerwiec 2000 r.

MIEMENTO

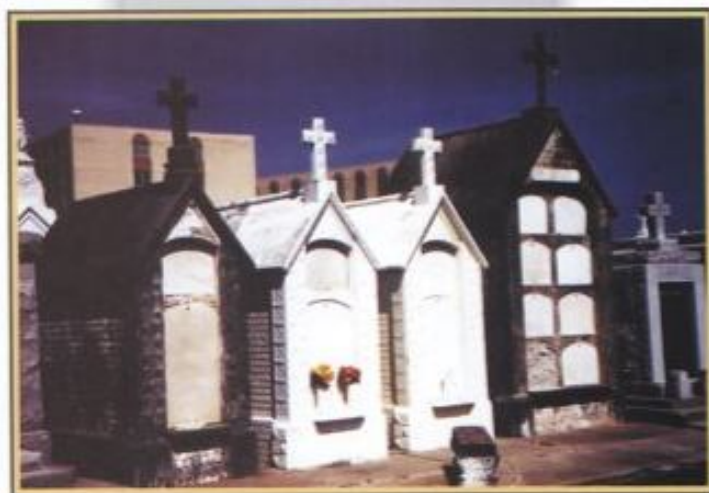
• cmentarze • usługi pogrzebowe • akcesoria • technika •



**GRZEBANIE ZWŁOK
I SZCZĄTKÓW - PREPARATÓW
MEDYCZNYCH**

**Ks. TOMASZ KRÓL
-DUSZPASTERZEM
ŚRODOWISKOWYM**

**GROBY NAZIEMNE
W NOWYM ORLEANIE**



BELLA:



**nowa oferta
z nowej siedziby**

**ALMANACH
FUNERALNY II**

KTO JEST KIM:

**PIERWSZE PREZENTACJE
DO NOWEGO WYDANIA**

PEŁNA OFERTA NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH PIECÓW KREMACYJNYCH

**EVANS
TABO
UNIVERSAL**

EVANS TABO UNIVERSAL jest firmą o czterdziestoletniej tradycji w dziedzinie inżynierii spalania. Jej urządzenia znane są na całym świecie z najwyższej jakości, solidnej konstrukcji, nowoczesności rozwiązań, niezawodności a jednocześnie prostoty obsługi. Piece kremacyjne EVANS TABO UNIVERSAL gwarantują zachowanie wszelkich - nawet najostrzejszych - norm ochrony środowiska. Mogą być z łatwością obsługiwane przez pracowników krematorium, odpowiednio przeszkolonych przez producenta w miejscu instalacji.

Technologia stosowana przez EVANS TABO UNIVERSAL umożliwia instalację jednego lub kilku pieców, wyprodukowanych uprzednio w fabryce lub składanych i instalowanych na miejscu. Każdy piec pozwala na wykonanie kilku tysięcy kremacji rocznie oraz do 20. kremacji jednym ciągiem bez przegrzewania pieca. Sprzęt ten może osiągnąć średni czas jednej kremacji równy ok. 60 minutom.



Wersja klasyczne składana na miejscu



Wersja "monobloc" składana w fabryce

Każda instalacja zawiera wmontowany w piec rozdrabniacz szczątków (rodzaj młynka) z wyciągiem pyłów, jak również urządzenie do automatycznego wprowadzania, zapewniające wjazd trumny w czasie krótszym niż 20 sekund.

Każdy piec posiada urządzenia pomiarowe do ciągłego monitorowania zawartości tlenu oraz zapobiegające pojawianiu się w spalinach dymu. Jest on wyposażony również w sondy termiczne, pozwalające mierzyć temperaturę w komorze paleniskowej głównej i w komorze dopalania. Układ ten zapewnia utrzymanie optymalnych warunków kremacji i gwarantuje emisję spalin na śladowym nieszkodliwym dla środowiska poziomie. Zawiera on także przyrządy, wskazujące w sposób nieprzerwany, rejestrujące i wykonujące wydruki, dotyczące poziomu tlenu, śladów dymu, temperatur komorze paleniskowej głównej i w komorze dopalania.

Każdy piec kontrolowany jest automatycznie przez programowalny mikrokomputer, zapewniający utrzymanie optymalnych warunków - określonych przez obowiązujące przepisy - oraz uzyskanie minimalnych czasów kremacji. Możliwe jest przy tym natychmiastowe przejście ze sterowania automatycznego do sterowania ręcznego i odwrotnie, jeśli zachodzi taka konieczność. Zastosowanie komputerowego sterownika programowalnego pozwala również na automatyczne podgrzewanie pieca (np. rano przed przybyciem obsługi).

Wyłączny dystrybutor w Polsce:
Cezary Świtkowski
HYGECO - SANEXIM
05-092 ŁOMIANKI k. Warszawy
ul. Kwiatowa 14
tel./ fax (0-22) 751-37-44
e-mail: info@hygeco.com.pl



Ustanowienie Duszpasterstwa Środowiska Pracowników Branży Pogrzebowej i Cmentarnej

Na wniosek przedstawicieli naszego środowiska, podpisany przez Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, Stołeczne Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych i Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie - Prymas Polski Ksiądz Kardynał Józef Glemp ustanowił Duszpasterstwo Środowiska Pracowników Branży Pogrzebowej i Cmentarnej. Jednocześnie Ksiądz Prymas mianował na duszpasterza środowiskowego warszawskiego kapłana, proboszcza Parafii Św. Tomasza Apostoła na Ursynowie - Imielinie, Księdza Kanonika Tomasz Króla (sylwetkę ks. T. Króla przedstawiamy na str. 11). W staraniach o instytucjonalizację opieki kapłańskiej wiele dopomógł nam Ksiądz Biskup Piotr Jarecki.

Z księdzem Tomaszem Królem nasze środowisko współpracuje od pięciu lat, korzystając z jego porad m. in. w kwestiach etycznych - religijnych, dotyczących spraw rytualnych, tradycji i obyczajów pogrzebowych. Wiele cennych wskazówek zawdzięczamy też księdzu Królowi w przedmiocie ceremoniału pochówku prochów po kremacji. To również we współpracy z warszawskim kapłanem obraliśmy patrona naszej branży - Św. Józefa z Arymatei, którego święto obchodzimy corocznie 17 marca.

Pierwszymi przedsięwzięciami, organizowanymi przez nasze stowarzyszenia wspólnie z Duszpasterstwem, będą m.in. pielgrzymki środowiskowe na Jasną Górę i w przyszłości do Rzymu, połączone z realizacją programów zawodowych.

10 i 11 listopada 2000 r.

TARGI BRANŻOWE W WARSZAWIE

W dniach 10 - 11 listopada 2000 r. w Czosnowie pod Warszawą, przy trasie gdańskiej E-7, w nowoczesnej hali odbędą się ogólnokrajowe targi pogrzebowe i urządzeń techniki cmentarnej - I TARGI FUNERALNE MEMENTO'2000. Targom patronuje Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, które też przygotowuje program imprez towarzyszących. Patronat medialny nad wystawą objął Dwumiesięcznik Funeralny „Memento”.

Ok. pięćdziesięciu wystawcom oferuje się promocyjne, atrakcyjne warunki wynajmu stoisk, odwiedzającym zaś przedsiębiorcom pogrzebowym i administratorom cmentarzy możliwość zapoznania się z szeroką ofertą handlowo - usługową i bogatym programem imprez towarzyszących. O targach będziemy obszernie informować w dwóch najbliższych numerach „Memento”. Informacja pojawi się również w zaproszeniach, rozsyłanych do firm pogrzebowych, administracji cmentarzy i producentów sprzętu pogrzebowego i akcesoriów.

Absolutorium dla władz Stowarzyszenia i zmiany w składzie Zarządu

Obrady Walnego Zgromadzenia PSKiAC

9 czerwca br. obradowało Walne Zgromadzenie Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC). Miało ono charakter sprawozdawczy. Zgromadzenie, którego obradom przewodniczył dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie Jan Porycki, udzieliło absolutorium władzom PSKiAC za 1999 r. Do Stowarzyszenia przyjęto dziewięciu członków zwyczajnych, usunięto jedną osobę, członkostwo jednej wygasło z powodu śmierci. Zgromadzenie odwołało z funkcji wiceprezesa Zarządu Leszka Bahrija, powołując do Zarządu Zofię de Mezer - Uciechowską, dyrektorkę Zarządu Zieleni i Cmentarza Komunalnego w Pile. Obecny skład Zarządu: prezes - Wojciech Krawczyk; wiceprezes - Zofia de Mezer - Uciechowska; wiceprezes - Eugeniusz Szlingiert; sekretarz (dyrektor Biura PSKiAC) - Iwona Mendin; skarbnik - Janusz Lewandowski.

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH SP. Z O.O. W LUBLINIE
DROGA MĘCZENNIKÓW MAJDANKA 71

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

AUTOKARAWAN POGRZEBOWY POLONEZ TRUCK TYP DC

KOLOR CZARNY, 1,6 BENZYNA

ROK PRODUKCJI 1994, PRZEBIEG 160 TYS. KM

CENA 16.000 ZŁ + VAT

TEL./ FAX (0-81) 744 11 91 i 744 50 31 (W. 22)

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach,
pochowanych,
aktach zgonu,
zastrzeżeniach,
wolnych grobach.
Uporządkowanie
archiwum i bieżąca
obsługa kancelarii.
Niezawodność
i prostota obsługi,
bezpieczeństwo danych.

Od 1994 r. „AKWILA”
wspomaga zarządzanie
największym
cmentarzem w Polsce
oraz innymi cmentarzami
komunalnymi i wyznaniowymi.

„D i F”, 00-608 Warszawa,
Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15
Tel./ fax (0-22) 825-28-13
Tel. kom. 0-603 788 802

KREMACJA w kraju w I półroczu 2000 r.

Krematoria w Polsce	1.01.- 30.06.
POZNAŃ	918
RUDA ŚLĄSKA	594
WARSZAWA	791
WROCŁAW	620
łącznie	2.923

dwumiesięcznik funeralny **MEMENTO** Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA I REDAKCJA (informacja o prenumeracie, reklamach i ogłoszeniach): Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC), ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA, tel. (0-22) 834 84 60, tel./fax (0-22) 826 87 60. NIP: 118-142-98-58. REDAGUJĄ: Wojciech Krawczyk (Kierownik Redakcji), Iwona Mendin (Z-ca Kierownika Redakcji). PRODUKCJA: skład, łamanie, opracowanie graficzne „MicroPrint” - Beata Krupa; druk - Zakład Reprodukcyjny PPGK - Drukarnia KART.

Cena jednego numeru w prenumeracie - 25 zł, poza prenumeratą - 30 zł. Cena prenumeraty rocznej w 2000 r. (3 numery, od numeru 4. do 6. włącznie) - 75 zł. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

KRONIKA

Dewastacje

- W Kielcach coraz częściej nieznanymi sprawcy podrzucają na cmentarze worki pełne śmieci. Odpadki są przerzucane przez mur lub przez ogrodzenie. Mieszkańcy okolicznych willi znaleźli szczególnie sposób na zmniejszenie wydatków związanych z utrzymaniem domów.
- W Cedzynie każdego roku giną sadzon-

ki drzewek z miejscowego cmentarza. W tym roku w kwietniu wyrwano około pięćdziesięciu tuj i jałowców. Ogołocono z roślin pole umowe.

- Jeszcze w kwietniu ukazywały się w prasie listy czytelników oburzonych zbezczeszczeniem miejsc pamięci narodowej, do jakiego doszło podczas ostatniego Sylwestra. Taka gorsząca publiczna zabawa odbyła się przy Grobie Nieznanego Żoł-

nierza w Warszawie oraz w Krakowie, gdzie urządzono bal w katowniach gestapo przy ulicy Pomorskiej. Podobne wydarzenie miało miejsce w Chęcinach. O balach już zapomniano, ale o bezczeszczeniu pamięci pomordowanych Polaków niełatwo jak widać zapomnieć.

Najstarszy zakład pogrzebowy w Łodzi

Pan Szczepan Maślakiewicz prowadzi zakład pogrzebowy, który założył jego dziadek jeszcze w XIX wieku. Właściciel udzielił wywiadu miejscowej gazecie, skarżąc się na panującą obecnie niedobre obyczaje wśród konkurujących ze sobą zakładów. Już w 1947 roku ktoś podpalił jego firmę. Spłonęło wtedy około stu trumien i dwa karawany.

Obecnie w Łódzkim Stowarzyszeniu Przedsiębiorstw Pogrzebowych znalazły się 34 zakłady. Ostatnio usunięto ze Stowarzyszenia trzy firmy, w tym zakład „H. Skrzydlewska”, z powodu toczącego się obecnie procesu w Urzędzie Antymonopolowym. O korupcji mówi się niechętnie, choć wszyscy wiedzą, że problem istnieje. Pełny zakres usług na terenie Łodzi mają tylko dwie firmy: „Klepsydra” i „H. Skrzydlewska”. Inni muszą wynajmować chłódnie w szpitalach. Wszyscy, jak dotąd bezskutecznie, domagają się odgórnego uregulowania zasad funkcjonowania całej branży.

Największy w Europie

W Łodzi na Bałutach jest największy w Europie cmentarz żydowski. Za czasów rabinatu Chaima Majzla w 1892 roku wytyczono teren przeznaczony na grzebanie zmarłych Żydów. Jednym z fundatorów był fabrykant Izrael Poznański. W tym czasie w Łodzi mieszkało około 300 tysięcy Żydów. Teraz na 43 hektarach znajduje się około 180 tysięcy nagrobków. Podczas II wojny Światowej pochowano tu około czterdziestu tysięcy osób, które zmarły z głodu, z wycieńczenia chorobami lub zostały zamordowane przez hitlerowców. Ich groby znajdują się na tak zwanym Polu Gettowym. Dziś cmentarz jest w dużej mierze dewastowany przez czas i złodziei, którzy kradli stąd marmur na nagrobki. Wciąż jeszcze można tam podziwiać bezcenne zabytki cmentarnej sztuki i architektury.

Wędrująca nekropolia

W Różance koło Strzyżowa 80 % nagrobków popękało z powodu osuwającej się ziemi. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zamierza zamknąć cmentarz. Miejskowe władze rozważają konieczność przeprowadzenia zbiorowej ekshumacji i przeniesienia cmentarza w inne miejsce. Mieszkańcy Różanki z niepokojem odwie-

Pożegnanie Piotra

Nasze środowisko poniosło wielką stratę: zmarł nagle, w wieku 29. lat, jeden z najwybitniejszych polskich tanatoprakteryków i znawców balsamacji, Piotr Czosnowski. Był absolwentem Francuskiego Instytutu Tanatopraksji i - mimo młodego wieku - wytrawnym organizatorem pogrzebów, kierownikiem renomowanego warszawskiego przedsiębiorstwa - Domu Pogrzebowego „Służew”. Ceniiliśmy go wszyscy - za fachowość, pracowitość, inteligencję organizacyjną i emocjonalną, za takt i lojalność, a także za wrażliwość i wewnętrzne ciepło, którym dzielił się szczerze ze współpracownikami i rodzinami zmarłych.

Należał do wstępującego pokolenia młodych menedżerów, którzy - mimo licznych przeciwności - zmieniają na lepsze funkcjonowanie i obraz naszej branży, kreując wizerunek pogrzebownika, jako osoby godnej zaufania, etycznej, kompetentnej i odpowiedzialnej, świadomej swej zawodowej tożsamości.

Tymi cechami i zachowaniami zaskarbił sobie nasz szacunek oraz wdzięczność wielu rodzin, których bliskich zmarłych wyprawiał w ostatnią drogę, zawsze wedle najlepszych zasad sztuki funeralnej. Dziś, kiedy sam nieoczekiwanie odszedł, jeszcze raz przekonujemy się, jak trudno jest sprostać tym zasadom, zwłaszcza chcąc dorównać profesjonalnym standardom stosowanym przez Piotra.

Znajomi, Koledzy i Przyjaciele



Z głębokim smutkiem żegnamy

PIOTRA CZOSNOWSKIEGO

doskonałego fachowca, wspaniałego człowieka.

*Pozostanie na zawsze w naszej pamięci
Przyjaciele z HYGECO Polska*

Wstrząśnięci nagłym odejściem

Ś P

PIOTRA CZOSNOWSKIEGO

wybitnego tanatopraktera i organizatora pogrzebów

składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Rodzinie, Współpracownikom i Dyrekcji Domu Pogrzebowego „Służew”

*Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego
i Administratorów Cmentarzy
oraz Redakcja DF „Memento”*

dzają mogiły swoich bliskich. Zachodzi obawa, że osuwająca się ziemia może w każdej chwili odsłonić trumny.

Zbyszek Cybulski w „złej” części cmentarza

W Katowicach między ulicami Sienkiewicza i Plebiscytową jest cmentarz należący do dwu różnych parafii. Niedawno szacowną nekropolię przedzielono w środku parkaniem, ku wielkiemu zdumieniu rodzin, odwiedzających groby bliskich. Zazwyczaj jedną część uznawano za dobrą, a drugą za gorszą. Podobno poszło o śmietnik. Jedna z parafii musiała wywozić wielokrotnie więcej odpadków, niż druga. Pochowany tam Zbyszek Cybulski, leży niestety w „złej” części cmentarza, na co ani on, ani nikt inny nie ma już żadnego wpływu.

Groby na zapas

W Kielcach pojawiły się puste groby ozdobione kwiatami przez żyjących z pewnością właścicieli. Można tam wykupić na zapas miejsce na cmentarzu po przedstawieniu lekarskiego zaświadczenia o ciężkiej lub nieuleczalnej chorobie. W takich przypadkach chętni mogą dokonać zakupu po urzędowych cenach.

Bractwo Dobrej Śmierci

W kwietniu Kraków mógł podziwiać misteria Bractwa Dobrej Śmierci. Powstało ono w 1595 roku z inicjatywy pobożnego kanonika, późniejszego biskupa, Marcina Szynkowski. Królowie popierali działalność członków Bractwa. Zygmunt III nadał mu przywilej, dzięki któremu mogli co jakiś czas wykupić skazańca z ręki katedy. Mogli też wybronić ludzi skazanych na śmierć w Wielki Piątek. Dziś już nie mają takich możliwości. Pozostała tradycja i uroczyste misteria, które powtarzane są co roku przed Wielkanocą. Dostojni obywateli w szatach mnichów padają krzyżem przed ołtarzem, a potem obchodzą świątynię dokoła, prowadzeni przez mistrza ceremonii, który dźwiga metalową laskę ozdobioną na końcu ludzką czaszką odlaną z metalu. Dzięki nim Wielki Piątek w Krakowie jest szczególnym wydarzeniem.

Najdłuższy cmentarz świata

Jedyna budowla na świecie, którą można zobaczyć nawet z księżycy, powstała 220 lat przed naszą erą. Założyciel dynastii Czeng przez dziesięć lat wznosił Wielki Mur, wykorzystując pracę 300 tysięcy ludzi. Zgodnie z legendą wróżbita oznajmił władcy, że budowla nie będzie trwała, jeśli nie zostanie w niej pochowany „wan”, a więc 10 tysięcy ludzi. Żeby uniknąć masowych egzekucji, cesarz kazał odszukać

człowieka o imieniu „Wan”. Tylko on jeden został zgładzony i pochowany w Murze. Jednak historycy twierdzą, że przy budowie Muru zginęło około 10 tysięcy ludzi, którzy do dziś spoczywają wewnątrz tej budowli.

Odkrycie kurhanu

W Rogowie (gmina Choroszcz) odkryto kurhan z VII wieku naszej ery. Znajduje się on w samym środku wsi, w pobliżu strumienia. W ziemiance służącej do przechowywania kartofli znaleziono szczątki ludzkiego szkieletu. Nad mogiłą jest spora warstwa kamieni. W ten właśnie sposób w dawnych czasach przykrywano ciała zmarłych.

Zmartwychwstanie w Golczewie

W Golczewie koło Szczecina miało miejsce niezwykle zdarzenie. Lekarz stwier-

dził zgon 85-letniego mężczyzny. W dwie godziny później, kiedy zamówiono już klepsydry i przyniesiono trumnę, zmarły zaczął dawać oznaki życia. Rodzina przeżyła szok. Nieprzytomnego pacjenta odwieziono do szpitala, zerwano rozlepione już klepsydry i zatrzymano dokumenty, które były już na poczcie. Mało brakowało, aby został wykreślony z rejestru żywych. Nie zdołano jednak odzyskać dowodu osobistego, który natychmiast został zniszczony przez urzędników. W szpitalu domagano się jakiegoś dokumentu potwierdzającego tożsamość chorego, bo jak się okazało, akt zgonu nie upoważnia do przebywania w szpitalu. Chory nie odzyskał przytomności do chwili wydrukowania artykułu w Super Expressie. Dalszy przebieg tej sprawy nie jest znany.

A. Danecka

PERSONALIA

- Uchwałą Zarządu Miasta Gdyni, od maja 2000 r. dyrektorem gdyńskiego Zarządu Cmentarzy Komunalnych jest mgr inż. **Jan Franciszek Kostrzyński** (l. 52). Nowo powołany dyrektor ZCK, który zastąpił na tym stanowisku Tadeusza Wykowskiego, był wcześniej naczelnikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Gdyni. W okresie pełnienia stanowiska naczelnika WGK przez J. Kostrzyńskiego, gdyński ZCK przeniósł się do nowej siedziby na Cmentarzu Witomino, gdzie powstał obiekt ceremonialny i pomieszczenia dla planowanego zakładu kremacji. Nowy szef administracji cmentarza w Gdyni ma wyższe wykształcenie techniczne, a podczas swej zawodowej kariery był również wójtem w b. woj. toruńskim. Jan F. Kostrzyński jest członkiem zwyczajnym Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC), a gdyński ZCK członkiem wspierającym PSKiAC.

- Również od 1 maja br. Zarząd Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu ma nowego dyrektora. Został nim, powołany przez prezydenta miasta, mgr inż. **Marek Szczęsny** (l. 61). M. Szczęsny, który zajął miejsce po odwołanym Leszku Bahriju, jest specjalistą w dziedzinie budownictwa lądowego. Poprzednio szefował Zarządowi Gospodarki Komunalnej Wrocław - Krzyki. Żonaty, dwóch synów. Wrocławski ZCK jest członkiem wspierającym naszego stowarzyszenia.

NAGŁOŚNIENIA BEZPRZEWODOWE

składające się z:

1. mikrofonu bezprzewodowego o zasięgu do 30 m;
2. urządzenia odbiorczego:
 - a. dla zapewnienia słyszalności ceremonii (na cmentarze - przenośne, bateryjne),
 - b. dla konduktów - do zamontowania we własnym zakresie na autokarawanie (lub na meleksie), zasilane z akumulatora pojazdu (możliwość podłączenia magnetofonu lub CD).

**„GALPEX”, 34-330 Żywiec, ul. Kopernika 41,
tel. (0-33) 861-51-40**

Fabryka karawanów w nowej siedzibie - Czosnów k. Warszawy

CENTRUM KOMPOZYTÓW **BELLA** : NAJWIĘKSZY PRODUCENT POJAZDÓW POGRZEBOWYCH WE WSCHODNIEJ EUROPIE

Większość przedsiębiorców pogrzebowych wymaga, aby samochód obsługujący ceremonię pogrzebową był nie tylko zwykłym narzędziem pracy, lecz by w sposób godny pełnił swą rolę w ostatniej posłudze. Samochód pogrzebowy jest wizytówką firmy, stanowi o jej prestiżu a równocześnie jest jej najlepszą reklamą. Profesjonalny pojazd to nie tylko przystosowany do swych funkcji technicznych samochód - równie ważne są rygory jego użytkowania, utrzymania oraz wygląd.

Pamiętając o tym wszystkim, firma BELLA od siedmiu lat zajmuje się produkcją i adaptacją szerokiej gamy profesjonalnie projektowanych samochodów pogrzebowych i do dzisiaj pozostaje niekwestionowanym największym producentem tych pojazdów w krajach wschodnio-europejskich. Jak zapewne Czytelnicy MEMENTO pamiętają, swoje doświadczenia produkcyjne BELLA pogłębia współpracując od wielu lat z najbardziej renomowanymi firmami samochodowymi w Europie. Równocześnie z uwagą analizowane są wszelkie uwagi Klientów - bezpośrednich użytkowników samochodów.

mieści się w Czosnowie k/Warszawy przy trasie E-7 Warszawa - Gdańsk (około 10 km od dotychczasowej siedziby w Łomiankach). Dla wygody Klientów biuro handlowe jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 7 - 17 oraz w soboty w godzinach 7 - 14.

Niezwykle szeroki zakres działalności firmy BELLA, znaczny udział eksportu, różnorodność Klientów i specyficznych rynków oraz szybkość informowania - wymaga stosowania nowoczesnych technik komunikowania się zarówno w kraju jak i za granicą, stąd od końca ubiegłego roku szczegółowa informacja o fir-

pogrzebowych wymagają szerokiej wiedzy o jego funkcji, ergonomii, bezpieczeństwie i higienie oraz kulturze pogrzebowej.

Wszystkie pojazdy produkowane przez firmę BELLA spełniają postanowienia: 1. Normy DIN 75081, która określa wymagania w stosunku do samochodów pogrzebowych (karawanów), wykraczające poza wymogi przepisów o pojazdach samochodowych, definiuje samochody pogrzebowe jako pojazdy specjalne (zgodnie z DIN 70010 oraz DIN 75081-BKW), określa wymogi odnośnie połączenia zabudowy z podwoziem, zawieszenia (resory, prześwit, koło zapasowe, zaczep do holowania, światła cofania), nadwozia (zamknięcie drzwi, zawiasy, wyposażenie kabiny kierowcy, ściana działowa), przestrzeni ładunkowej (wymiarów, wyposażenie, oświetlenie, wentylowanie, zabezpieczenie trumny);

2. Wytycznych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (znak ZPO-44323-7/94) dotyczących warunków technicznych jakie powinien spełniać samochód pogrzebowy, określających m.in. możliwość wykorzystywania samochodu wyłącznie do przewozu zwłok, trwale oznakowanie, gąszczelność i trwałość ścianek działowych, wentylowanie przestrzeni ładunkowej, możliwość przeprowadzania dezynfekcji, zakaz umieszczania miejsc siedzących w przestrzeni ładunkowej.

Samochody produkowane przez firmę BELLA spełniają wymagania wyżej przytoczonych wytycznych MziOS oraz normy DIN 75081 oraz posiadają ATESTY HIGIENICZNE Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie: dla karawanów produkowanych na podwoziu samochodu Polonez: Atest nr B-827/95, dla karawanów produkowanych na podwoziu Opel - Astra: Atest nr B-1375/76.



Biurowiec CK BELLA z salonem wystawowym i halą produkcyjną mieści się przy trasie Warszawa - Gdańsk (ok. 10 km od dotychczasowej siedziby w Łomiankach) - w Czosnowie k. Warszawy

Firma BELLA - o czym z przyjemnością informujemy Czytelników - w 1999 roku rozpoczęła działalność w nowo pobudowanej fabryce, której nowoczesne wyposażenie umożliwia spełnienie najwyższych wymagań stawianych przez Klientów. W nowym kompleksie o powierzchni około 3.900 m² znajduje się hala produkcyjna, magazyny oraz 3-kondygnacyjny biurowiec i salon wystawowy. Nowa siedziba firmy

mie, stosowanych technologiach oraz o jej produktach funkcjonuje na stronach internetowych.

Adres w Internecie:

<http://www.bella.waw.pl>

Poczta elektroniczna (e-mail):

bella@bella.waw.pl

WARUNKI TECHNICZNE:

Projektowanie i produkcja samochodów

OFERTA HANDLOWA FIRMY BELLA

W bieżącej ofercie produkcyjnej znajdują się wprowadzone we wrześniu 1998 roku nowe modele **Polonez DC Plus** (2-drzwiowy, 5-osobowy), **Polonez ST Plus** (2-drzwiowy, 2-osobowy) oraz **Polonez ROY** (4-drzwiowy, 5-osobowy), wszystkie oparte na nowych modelach Polonez - Truck Daewoo, znany powszechnie model **OPEL - BELLA** na samochodzie bazowym OPEL ASTRA Classic Combi oraz dla najbardziej wymagających klientów spełniający wysokie standardy europejskie

Mercedes 124, zbudowany na bazie Mercedesa 124 T Combi. W zakresie samochodów dostawczych oferowana jest zabudowa samochodu **Mercedes Vito**.

BELLA wykonuje również profesjonalne adaptacje samochodów pogrzebowych opartych na autach typu transporter: **KIA Pregio, Ford Transit, Toyota Hiace** i inne.

Sądźmy, że bliższe informacje na temat każdej z grup samochodów mogą zainteresować Czytelników. W bieżącym numerze omówimy Mercedesa 124, w kolejnych numerach będą ukazywały się dalsze informacje.

Aby zaspokoić potrzeby wszystkich Klientów BELLA świadczy również usługi w zakresie wszelkiego rodzaju **napraw i remontów** zarówno samochodów osobowych jak też BUS-ów i VAN-ów. Zamierzeniem firmy jest prowadzenie usług serwisowych oraz zaopatrzenia w części zamienne do 10 lat po zakończeniu produkcji danego modelu samochodu.

BELLA prowadzi również **ogólno-**

polski bank informacji o samochodach używanych i pośredniczy w transakcjach kupno - sprzedaż. Aktualną ofertę komisową znajdziecie Państwo w każdym numerze MEMENTO.

INNE USŁUGI ŚWIADCZONE NA RZECZ KLIENTÓW

BELLA współpracuje ściśle z Mazowieckim Bankiem Spółdzielczym w Łomiankach, stąd możliwość uproszczenia procedur oraz oferowania atrakcyjnych dla Klientów warunków finansowych przy **zakupach ratalnych lub leasingu**.

W bieżącym roku wprowadzona została **3 - letnia gwarancja** na zabudowy wykonywane przez firmę BELLA. Warunkiem uzyskania tej gwarancji jest dokonywanie **corocznych bezpłatnych przeglądów** samochodów.

Klientom, którzy nabyli w firmie BELLA więcej niż dwa samochody pogrzebowe zostaje przyznana **Karta Stałego Klienta**, która uprawnia do zakupu akcesoriów, wyposażenia dodatkowego oraz dokonywa-

nia napraw z atrakcyjnym rabatem.

W bieżącym roku BELLA uruchomiła **wypożyczalnię samochodów** pogrzebowych. Do dyspozycji Klientów firma stawia na razie samochody Polonez DC wyposażone w instalacje gazowe. Niezwykle uproszczona procedura wynajmu i niskie stawki stanowią o atrakcyjności oferty.

W działalności gospodarczej coraz większego znaczenia nabiera kwestia szybkiej i profesjonalnej informacji, dotarcia do Klienta, właściwej prezentacji swojej oferty. W tym kontekście szczególną rolę pełni Internet. BELLA oferuje wszystkim przedsiębiorcom pogrzebowym w kraju usługowe zamieszczanie informacji i reklam na stronach Internet. Szybkie **projektowanie i umieszczanie stron w internecie**, może być dla wielu przedsiębiorstw usługą atrakcyjną, dającą szansę na szybsze dotarcie do klientów w kraju jak też na rozszerzenie swojej działalności poza granice.

(Reklama barwna - IV strona okładki)

OGÓLNOPOLSKI BANK INFORMACJI O POJAZDACH UŻYWANYCH

BELLA

„CENTRUM KOMPOZYTÓW” Sp. z o.o.

05-152 Czosnów k/Warszawy,
ul. Gdańska 2

e-mail: bella@bella.waw.pl

<http://www.bella.waw.pl>

tel. (0-22) 785.01.92

fax. (0-22) 785.04.91

OFERUJEMY W SPRZEDAŻY KOMISOWEJ SAMOCHODY POGRZEBOWE

lp	Marka samochodu	Kod miejsc	Rok produkcji	Przebieg (km)	Proponowana cena (zł)
1	Citroen C-56	KI	1988/94	20.000 ^{*)}	30.000
2	Citroen CX Break	KE	1986	b.d.	14.000
3	Ford Victoria	RA	1989	100.000	25.000
4	Chrysler Voyager	LU	1990	156.000	32.000
5	Pontiac Transport Van	PI	1993	130.000	46.000
6	Mercedes 123 Ambulans	OP	1979	b.d.	11.000
7	Mercedes 123	SI	1977	10.000 ^{*)}	16.000
8	Mercedes 123	OL	1979	300.000	10.000
9	VW Transporter	KR	1981	b.d.	15.500
10	Volvo 244	MA	1984		30.000
11	Volvo 740	KO	1987	40.000	17.000
12	Oldsmobile	SI	1987	100.000	25.000
13	Wózek elektryczny	PA			5.000
14	Polonez ST odkryty	KO	1982		14.000
15	Polonez BELLA DC	OP	1993/95	87.000	30.000
16	Polonez BELLA DC	DG	1993/94	30.000	30.000
17	Polonez BELLA DC	SZ	1998	34.000	25.000 ^{**)}
18	Polonez BELLA DC	ZU	1994	90.000	33.000
19	Polonez BELLA LB	LU	1993	2.000 ^{*)}	20.000

^{*)} przebieg po remoncie silnika,

^{**)} uszkodzona lewa strona.

CMENTARZE - element zieleni w ekologicznym systemie miasta

Rozważając miejsce cmentarzy w założeniach urbanistycznych miast, należy zastanowić się najpierw nad rolą terenów zieleni w środowisku przyrodniczym miasta.

Zieleni nie może być rozumiana jako pojedyncze drzewo, krzew czy kwietnik. Jest to zespół organizmów żywych i przyrody nieożywionej, który tworząc układ ekologiczny ma do spełnienia w środowisku miejskim określone funkcje. Jest to upraszczając :

- * żywa oczyszczalnia powietrza i gleby,
- * żywa zaporę przeciw hałasowi i wiatrochron,
- * żywy pyłochłon, nawilżacz i filtr powietrza, i w końcu
- * żywa, zmienna dekoracja miasta.



Cmentarz Komunalny w Pile - groby w zieleni.

Aby spełniać te funkcje, układ zieleni w mieście, winien być świadomie kształtowany. Należy przy tym wykorzystywać i adaptować roślinność istniejącą (cmentarze leśne), dopasowywać nowe elementy układu do istniejących

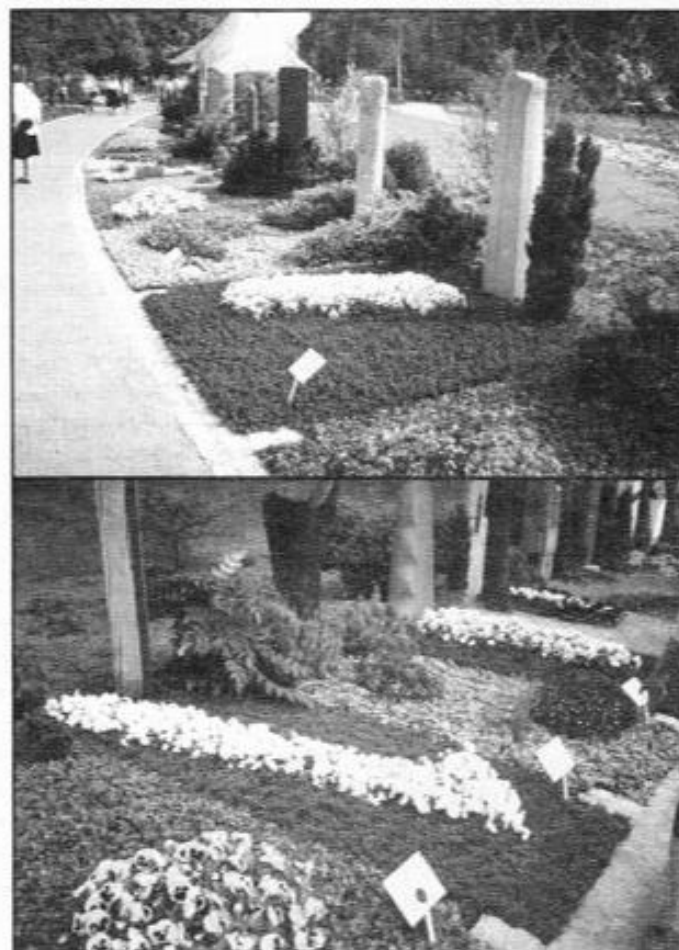


Nowa część Cmentarza Komunalnego w Pile. Drzewa i żywopłoty już rosą, grobów stopniowo przybywa.

zieleni. Stanowią one węzły ekologiczne, które ze względu na sposób zagospodarowania i użytkowania można by określić jako tereny parkowe, które obok podstawowej funkcji - grzebalnej, spełniają rolę terenów wypoczynkowo-spacerowych. Obserwując intensywność odwiedzania cmentarzy, głównie przez osoby starsze, można nabrać przekonania, że dla wielu z nich miejsce to jest celem rodzinnego spaceru.



Przestrzegać należy rodziny, by sadzone przez nie drzewa nie zagroziły w przyszłości grobom, tak jak to przedstawiono na zdjęciu, na którym brzoza wyraca nagrobek. Trzymać się należy zasady, że im bliżej grobu, tym rośliny muszą mieć mniejsze rozmiary.



Cottbus (Niemcy) - wystawa ogrodnicza. Przykłady obsadzania mogił.

warunków siedliskowych, zapewnić możliwie dużą różnorodność elementów przyrodniczych oraz ciągłość układu w przestrzeni miejskiej.

Cmentarze - to tereny zieleni specjalnego przeznaczenia. Zajmują one ok. 2,5% powierzchni wszystkich terenów

Wprawdzie przyciąga ich chęć odwiedzenia bliskich zmarłych, ale by te odwiedziny nie pogłębiały bolesnych ran, ale je łagodziły, należy miejsca ostatecznego spoczynku wyposażyć w efektowne i funkcjonalne nasadzenia.

Zdarzyło mi się ostatnio przemierzyć pół Polski bocznymi drogami. Miałam okazję obserwować przy trasie różne nekropolie. Były to cmentarze i stare i zupełnie nowe. Obserwacja ta, pobieżna przecież, nie pozwala generalizować spostrzeżeń. Pokusić się można jednak o wyciągnięcie pewnych wniosków. Nie zawsze cmentarze traktuje się jako część systemu zieleni - układu przyrodniczego miejscowości. Szczególnie źle wygląda to na niektórych nowych cmentarzach wiejskich. Widziałam kilka w polu, na skraju wsi.

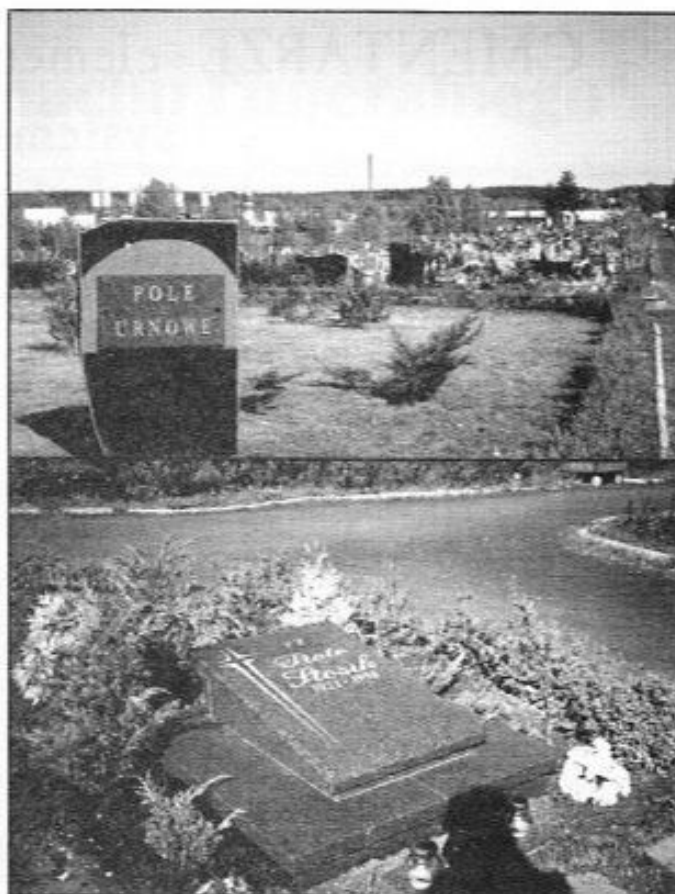


Stare, dorodne drzewa dają szansę, by miejsce po zamkniętym cmentarzu nie zostało w przyszłości przeznaczone pod zabudowę. Na zdjęciu: parki po cmentarzach przy ul. Sniadeckich i Al. Wojska Polskiego w Pile.

Ich organizacja polegała na wydzieleniu terenu przy pomocy elementów betonowych, lub ogrodzenia z siatki. Brakowało często dróg, kaplicy. Jedyłą zielenią stanowiły rośliny na grobach wysadzone przez rodziny zmarłych. Cmentarze takie, pozbawione zupełnie roślin wieloletnich, tworzyły szeregi grobów z wątpliwą urodą nagrobkami z lastriko. Przypominały raczej parkingi lub składnice elementów budowlanych.

Na szczęście jest u nas również wiele takich nekropolii, które poprzez sposób świadomie kształtowanych nasadzeń z powodzeniem spełniają funkcje jakich się od nich oczekuje. I są to nie tylko obiekty stare, jakie w każdym większym mieście się znajdują (Szczecin, Kraków, Lublin, Warszawa itd.). Powstają też nowe o przemyślanych założeniach zieleni np. nowy Cmentarz Południowy pod Warszawą.

Aby funkcja grzebalna nie kolidowała z zielenią, należy na-



Cmentarz Komunalny w Pile - pole urnowe oraz grób urnowy murażny rodzinny (na ok. 8 - 10 urn).

sadzenia świadomie kształtować. Polega to na:

- * właściwym dobraniu proporcji terenów pokrytych roślinnością wieloletnią do powierzchni pól grzebalnych i infrastruktury cmentarza,
- * dopasowanie składu gatunkowego roślin do trudnych dla ich rozwoju warunków siedliskowych na jakich lokowane są cmentarze,
- * wzięciu pod uwagę docelowych rozmiarów i tempa wzrostu stosowanych roślin. Ważny jest też pokrój roślin oraz barwa liści, kwiatów i owoców.

Do zarządców cmentarzy należy zagospodarowanie miejsc spoczynku roślinnością wieloletnią. Rodziny zmarłych zdobią mogiły roślinami sezonowymi i kwiatami ciętymi. Cmentarz jest więc miejscem wyjątkowym, gdzie



Berlin - Dahlem: wielournowe groby ziemne.

Dokończenie na str. 10

CMENTARZE - element zieleni w ekologicznym systemie miasta

Dokończenie ze str. 9

na ogólny wizerunek miejsca pracują zarządcy wspólnie z użytkownikami. Ważne, by były to działania bezkolizyjne. Tak więc na obrzeżach cmentarza należy sadzić pasy zieleni izolacyjnej, tworzone z drzew i krzewów o dużych rozmiarach. Mniejsze drzewa wprowadza się wzdłuż dróg wewnętrznych i na obrzeżach kwater (co ilustruje druga fotografia). Pola grzebalne dobrze jest wydzielić przy pomocy żywopłotów formowanych lub szpalerów roślin o niewielkich rozmiarach docelowych. Miejsca na i przy grobach zostawiamy dla inwencji rodzin zmarłych. Pilnować należy jedynie, by sadzone przy nich rośliny nie zagrażały swym docelowym rozmiarem nagrobkom. Trzymajmy się więc zasady im bliżej grobu tym rośliny muszą mieć mniejsze rozmiary. Ważne jest też by rośliny sadzone przy grobach nie zaśmiecały zbyt okolicy. Lepiej stosować tu więc rośliny zimozielone. Zapewniają one ponadto masę biologicznie czynną i dobry efekt krajobrazotwórczy w okresie zimowym. Należy zwrócić uwagę na to by rośliny o ciemnych owocach opadających po dojrzeniu nie rosły w pobliżu grobów. Taki przypadek mamy na piłskim cmentarzu komunalnym. Zmuszani jesteśmy stopniowo wymieniać na inne krzewy czeremchy posadzone niegdyś zbyt blisko mogił. Ich czarne owoce brudzą nagrobki, wywołując ciągłe pretensje użytkowników cmentarza. Usuwamy też sukcesywnie topole i brzozy posadzone niegdyś tuż przy grobach, które i dzisiaj rozsadzają nagrobki.

Będąc na stałej wystawie ogrodniczej BUGA GARTEN SCHAU w Cottbus (Niemcy), miałam okazję obserwować przykłady obsadzania grobów. Wystawa ta czynna corocznie od kwietnia do października poświęcona jest przede wszystkim sposobom zagospodarowania i budowy różnych terenów zieleni. Jeden dział poświęcony jest specjalnie cmentarzom. Można się tam wiele nauczyć, co obrazują fotografie.

Zarządcóm cmentarzy powinno zależeć na takim ich obsadzeniu, które nie powodując kolizji, będzie stosunkowo łatwe do pielęgnacji i utrzymania. Użytkownikom cmentarzy - rodzinom zmarłych, a równocześnie tym, którzy kiedyś zostaną tam położeni, zależy na trwałości tego miejsca. I właśnie zieleni, stare, dorodne drzewa dają szansę, by miejsce cmentarza nie zostało przeznaczone pod zabudowę, nawet w momencie gdy upłynęła już odpowiednia ilość czasu od ostatniego pochówku. To właśnie stare nasadzenia roślinne dają gwarancję, że po latach będzie tam dalej park (ilustrują to zdjęcia piłskich parków).

Jest jeszcze jeden sposób na zachowanie funkcji grzebalnej starych cmentarzy nawet w centrum miast: pochówki pokremacyjne w urnach. Gdyby ten sposób chowania zmarłych był bardziej popularny w Polsce, wiele starych cmentarzy, dziś już nieczynnych można by na powrót reaktywować. Jakież piękne stare cmentarze istnieją do dziś w Berlinie np. w dzielnicy Dahlem, przy starym gotyckim kościółku. Tu na każdym grzebalnym miejscu rodzinnym o powierzchni ok. 1m² widzimy wśród obfitej i pięknej zieleni kilkanaście, wbitych w ziemię metalowych tabliczek. Są na nich nazwiska tych, któ-

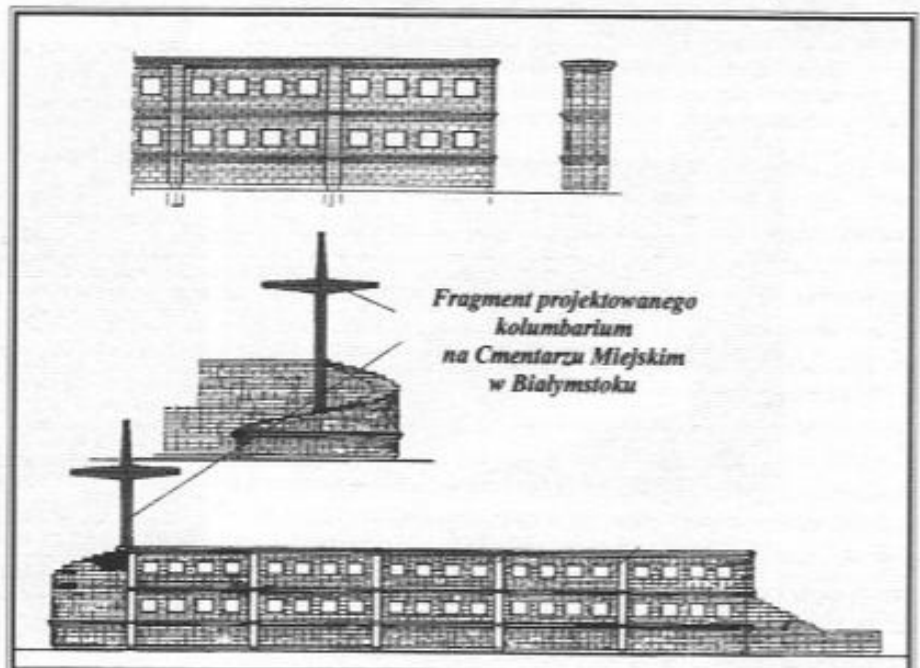
rych urny z prochami spoczywają pod ziemią. „Spotykają” się na tej małej powierzchni prochy kilku pokoleń jednej rodziny. Czyż to nie piękny przykład gdy prawnuki leżą wiecznym snem obok pradziadków. Cały ten cmentarz tworzy park, w którym głównym elementem zagospodarowania jest zieleni, a nie pretensjonalne budowle nagrobne.

Obserwuje się w ostatnich latach duże zainteresowanie różnorodnymi, interesującymi sposobami zagospodarowania ogrodów przydomowych. Optymistyczne jest to, że zachowania te przenoszone są też na groby. Zmusza to i mobilizuje zarządców cmentarzy do współdziałania.

Dzisiaj dostępność różnorodnego materiału roślinnego, w tym wielu zminiaturyzowanych form ułatwia realizację tych zadań.

Mgr inż. Zofia de Mezer
- Uciechowska

Autorka jest z wykształcenia ogrodnikiem i architektem, dyrektorem Zarządu Zieleni i Cmentarza Komunalnego w Pile, wiceprezesem Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy.



Mianowany przez Ks. Prymasa Józefa Glempa

Ksiądz Kanonik Tomasz Król - duszpasterzem środowiskowym

Ustanowienie stałej opieki duszpasterskiej - Duszpasterstwa Środowiska Pracowników Branży Pogrzebowej i Cmentarnej (informujemy o tym na str. 3) - jest dużym wydarzeniem dla naszego środowiska. Poza swoim podstawowym znaczeniem religijnym, ma walor prestiżowy i integracyjny. Jest docenieniem roli, jaką w społeczeństwie odgrywają pracownicy sektora pogrzebowo - cmentarnego, a nieś może dobroczynne skutki w sferze etycznej i służyc edukacji w sprawach rytuału pogrzebowego. Mianowanie Księdza Kanonika Tomasza Króla na duszpasterza stwarza taką szansę, jest to bowiem



kapłan współpracujący od dłuższego czasu z naszym środowiskiem, znający jego problemy, ograniczenia i patologie.

Warto tu przypomnieć, że warszawski kapłan zawsze traktował naszą pracę jako służbę, związaną ze starą tradycją chrześcijaństwa, które u swych początków - jeszcze przed wydaniem Edyktu Mediolanńskiego - wzorowało się w swych instytucjach na ówczesnych stowarzyszeniach pogrzebowych, bo dzięki temu wierni mogli odbywać swe zgromadzenia i zakładać cmentarze.

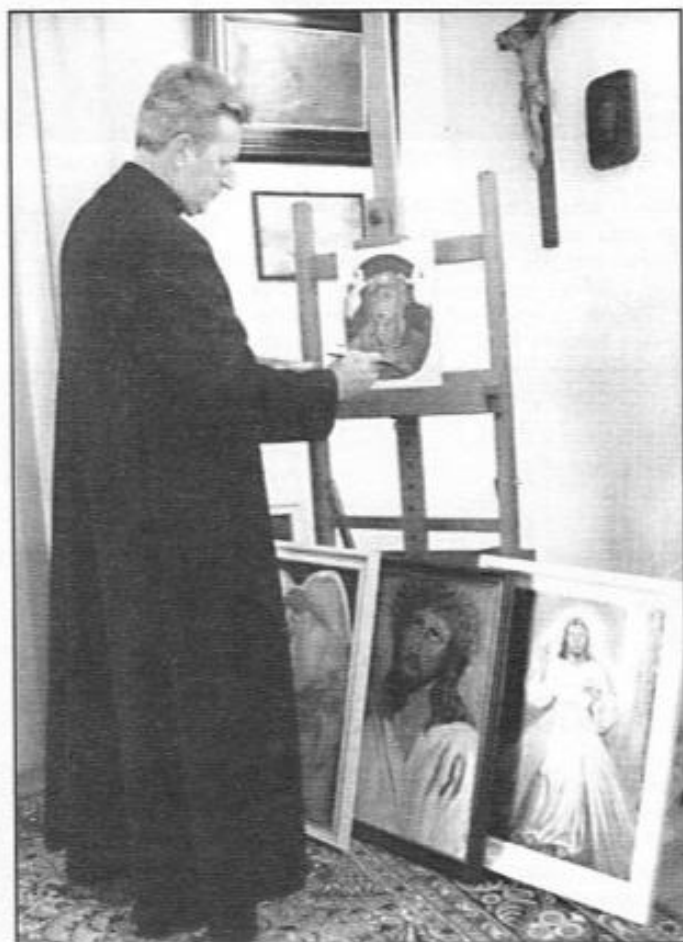
Warto też, mówiąc o służbie, przywołać tu - przypominaną często przez Księdza Króla - postać Św. Józefa z Arymatei, naszego patrona, który złożył Chrystusa we własnym grobie, wykazując, że do ciała ludzkiego należy odnosić się z największą czcią, ponieważ samo ciało - jako dzieło i mieszkanie Boga - zasługuje na godne traktowanie.

Głosząc niegdyś homilię podczas nabożeństwa, odprawianego dla przedstawicieli naszego środowiska, warszawski kapłan - nawiązując do uczynku Św. Józefa z Arymatei - powiedział: „Wasza praca ma być nie tylko zawodem, nie tylko umową między rodziną zmarłego a waszym cmentarzem czy zakładem, lecz przede wszystkim służbą. Wydaje mi się, że tylko tam, gdzie istnieje pojęcie służby, tam może być miejsce na szacunek i cześć dla ciała ludzkiego. Jeśli tego zabraknie, wówczas zacznie się traktować to ciało jak jakiś niepotrzebny sprzęt, jak złom. A przecież każdy z was, czy będzie miał takie czy inne samochody, takie czy inne urządzenia, musi pamiętać, że kiedyś podzieli tę samą drogę, ten sam los. Trzeba być cynikiem, żeby powiedzieć: mnie to nie obchodzi, co się będzie ze mną działo. Tak może mówić człowiek bez wiary. Tam, gdzie człowiek ma wiarę, myśli o Bogu, myśli o życiu wiecznym, tam musi być myśl o szacunku dla ciała. Jako ksiądz przeżywam każdy pogrzeb. W jakiś sposób próbuję się identyfikować z tymi, którzy odprowadzają swojego najbliższego na cmentarz. Jesteśmy przecież jednymi z tego grona pielgrzymów, zdążających ku ostatecznemu celowi. Niech to nasze wspólne zamyślenie pomoże wam służyć tym, którzy są pogrążeni w żałobie. By oni widzieli w was rzeczywiście ludzi pomocnych, ofiarnych, umiejących zaradzić wielu troskom, jakich doznają. Bądźcie ludźmi wiary i ludźmi sprawiedliwości (...)”.

Urodzony w 1940 r. ksiądz Tomasz wywodzi się z Sochaczewa (Mazowieckie). Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie, a na kapłana został wyświęcony w 1966 r. Pracował jako wikariusz w podwarszawskich parafiach, a następnie przeszedł do pracy w Kurii Metropolitalnej Warszawskiej w charakterze referenta Wydziału Duszpasterstwa. W 1983 r. Ks. Prymas zaproponował

ks. Królowi tworzenie parafii na Ursynowie Południowym. Pierwsze msze kapłan odprawiał w piwnicy budynku mieszkalnego, gdzie też odbywała się katechizacja dzieci. W 1983 r. Ksiądz wybudował dużą kaplicę przy ul. Dereniowej, która do dziś służy jako tymczasowa świątynia parafialna. Obok niej powstaje jednak okazały kościół, którego budowa jest dziś dla ks. Króla najważniejszym zadaniem.

Rozwiązania zastosowane przy budowie kaplicy okazały się na tyle interesujące, że księża z innych rejonów, przystępujący do budowy tymczasowych obiektów sakralno - duszpasterskich, wzorowali się na ursynowskim modelu. Ksiądz Prymas Józef Glemp w 1984 r. erygował nową parafię na Ursynowie Południowym pod wezwaniem Świętego Tomasza Apostoła. W tym samym roku ks. Król został administratorem nowej parafii, a w 1985 r. otrzymał formalną nominację na proboszcza. Przez kilka lat kaplica Św. Tomasz Ap. była centrum duszpasterstwa dla tworzących się parafii w nowych osiedlach Warszawy. Oprócz kaplicy, ksiądz wybudował też ośrodek wspólnotowy dla wiernych o nazwie Dom Parafialny „Betania”. Na jego parterze znajduje się kawiarnia, kuchnia i stolówka, na pierwszym piętrze zaś obszerna sala, służąca różnym imprezom kulturalnym (m. in. koncerty fortepianowe), zjazdom (np. spotkaniom redaktorów prasy parafialnej), spotkaniom „opłatkowym”, w których tradycyjnie uczestniczą biskupi Archidiecezji Warszawskiej oraz znane osobistości życia publicznego. W „Betanii” spotyka się też młodzież „oazowa” i członkowie organizacji sportowej, tutaj też redaguje się - wydawany przez księdza Króla - miesięcznik „Wiadomości Parafialne”. Warto dodać, że ursynowski proboszcz jest malarzem, a jego prace - głównie portrety i pejzaże - cieszą się dużym zainteresowaniem.



W wolnych chwilach ksiądz T. Król oddaje się swej pasji - malowaniu obrazów.

Konferencja szkoleniowa w gdańskiej „Zieleni”

Prywatyzacja przedsiębiorstwa komunalnego i prezentacja potentata na polskim rynku usług pogrzebowych i cmentarnych

16 czerwca br. Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC) zorganizowało w siedzibie gdańskiego Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego „Zieleni” konferencję, poświęconą prezentacji tej firmy, sprawom związanym z jej prywatyzacją na początku lat 90., a także budowie zakładu kremacji i domu przedpogrzebowego przy cmentarzu Srebrzysko,

nicznych Jarosław Kammer.

Gości powitał prezes stowarzyszenia kremacyjnego, Wojciech Krawczyk, który przedstawił statystykę kremacji w Polsce, zamierzenia inwestorów cmentarzy i krematoriów oraz zalety i negatywne zjawiska wiążące się ze spielaniem zmarłych i pochówkiem prochów. Uzasadził też wybór „Zieleni” na miejsce konferencji. Przedsiębiorstwo nie

gi; zarządza dziewięcioma cmentarzami i wykonuje rocznie ok. 2000 pogrzebów. Szczegółowo o pracy i sytuacji firmy mówili jej szefowie: Andrzej Kammer i Barbara Pilch, zwracając m. in. uwagę na aspekty techniczne i etyczne jej funkcjonowania, nowoczesne oprzyrządowanie elektroniczne i dużą wiarygodność wśród klientów.

Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie reprezentantów Pracowni Projektowej „Bogumił Oswiecimski i Partnerzy”, którzy przedstawili makietę i projekt domu przedpogrzebowego z krematorium, wznoszonych przy cmentarzu „Srebrzysko”. Gdańskie krematorium wraz z obiektem ceremonialnym zostaną oddane do użytku w pierwszym kwartale 2001 r. Uczestnicy konferencji zwiedzili teren budowy tego obiektu przy ul. Srebniki oraz część sąsiadującą z nim nekropolii, położonej w lesie na wzgórzach. Obejrzel też obiekty funeralne „Zieleni”: kaplice pogrzebowe, chłodnie (wyprodukowane i zainstalowane przez bydgoski „Rezon”), salon trumien oraz pomieszczenia recepcyjno - biurowe przedsiębiorstwa. Zapoznali się też z ofertą kilku firm, zajmują-



Kaplica pogrzebowa o oryginalnym wystroju.

którym administruje „Zieleni”. Z kilkudziesięcioma zaproszonymi przez PSKiAC przedsiębiorcami pogrzebowymi i administratorami z całego kraju spotkali się gospodarze z „Zieleni”: prezes Andrzej Kammer, wiceprezes Barbara Pilch, specjalista ds. tech-

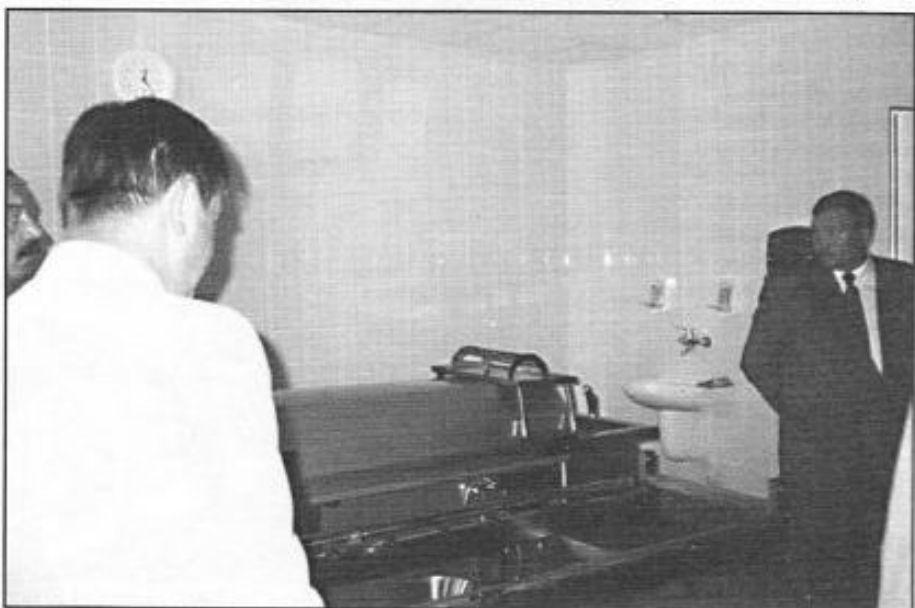
odstaje od najlepszych funerariów na świecie, posiada imponujące i funkcjonalne obiekty, jest sprawnie prowadzone i chociaż tylko 20% jej przychodów pochodzi z sektora pogrzebowo - cmentarnego, to jest potentatem na gdańskim rynku ostatniej postu-



Prezentacja nowoczesnego karawanu „Belli”.

cych się wytwarzaniem i dystrybucją sprzętu pogrzebowego i urządzeń techniki cmentarnej.

Foto: Danuta Jagiełło, Miejski Zakład Usług Komunalnych w Sosnowcu



Pomieszczenie, w którym wykonuje się zabiegi pośmiertne.

W konferencji uczestniczyły następujące osoby: Białą Podlaską - Franciszek Maksymiuk (ZP „Hades”); Białystok - Adam Sokółowski (Cmentarz Miejski); Braniewo - Stanisław Uhryn (Firma Pogrzebowa i Stolarska); Brodnica - Jerzy Cieczo (Zakład Przerobu Drewna), Leszek Sargalski (Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.); Bydgoszcz - Irena Mańkowska (Zieleni Miejska Sp. z o.o.), Grażyna i Andrzej Durscy (PPW „Rezon”); Chojnice - Tadeusz



Pokaz wózków do trumien z toruńskiego FRA-POLU.

Porożyński oraz Krzysztof Banach (Zakład Pogrzebowy i Stolarski); Częstochowa - Dariusz Krysiak (Zielen Miejska Sp. z o.o.); Elbląg - PPHU „Dębica” Sp. z o.o. (usługi pogrzebowe i administracja cmentarza); Gdynia - Paweł Goetz (Zarząd Cmentarzy Komunalnych), Romuald Zakrzewski (Usługi Pogrzebowe); Goleniów - Krzysztof Gdaniec (Zakład Pogrzebowy); Gorzów Wlkp. - Witold Gabriałowicz i Roman Romaniszyn, PHU „Products” (administracja cmentarza); Kołobrzeg - Wojciech Haupt, Miejski Zakład Zieleni; Kutno - Elżbieta i Sylwester Banaśiakowie (ZOP „Morex”); Lubaczów - Adam Grzebyk (Firma Stolarska „Inwastol”); Łódź - Tomasz Salski (PUK „Klepsydra”), Stanisława Kubiak - Łódzki Zakład Usług Komunalnych; Olsztyn - Edmund Rauba (Zakład Cmentarzy Komunalnych), Sławomir Paliszewski (Zakład Pogrzebowy); Opole - Piotr Sitarz (Zielen Miejska Sp. z o.o.); Płock - Stanisław i Jarosław Frydrysiak (Przedsiębiorstwo Pogrzebowe); Police - Anna Sojka i Ireneusz Pietrzak (Salon Pogrzebowy „Ku Słomce”); Ruda Śląska - Kazimierz Opoka (Park Pamięci Sp. z o.o.); Sochaczew - Jadwiga i Zenon Rembijewscy (Przedsiębiorstwo Pogrzebowe „Haron”); Sopot - Barbara Szulc (Zarząd Dróg i Zieleni); Sosnowiec - Barbara Kawka i Danuta Jagiełło (Miejski Zakład Usług Komunalnych); Świebodzin - Stanisław Matwiejczyk (Administracja Budynków Komunalnych - zarząd cmentarza); Szumowo - Bogdan Czartoryski (Firma Stolarska „Trumex”); Tomaszów Lubelski - Adam Kozaczyński, Grażyna Danielkiewicz, Franciszek Służewski (Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o.); Toruń - Hubert Galon, Roman Przybyszewski, Kazimierz Siekierski (Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „USKOM” Sp. z o.o.), Piotr Kucia i Piotr Wilmanowicz (Zakład Pogrzebowy „SOTOR”); Wałbrzych - Adam Woźnicki i Justyna Zamojska (Zakład Pogrzebowy); Wrocław - Władysław Zabłocki (Zarząd Cmentarzy Komunalnych); Września - Bernard Chęciński (Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.); Żarów - Janusz Kościukiewicz (ZUP „Kir”).



Cmentarz leśny „Szebrzyso” w Gdańsku.

Sprzedam DWA KARAWANY:

■ FORD AEROSTAR XXL (przedłużony fabrycznie), rocznik 1993, przebieg 180 tys. km, 6 osób + trumna, ciemnozielony metalik, szyby przyciemniane lustrzane, komputer, wspomaganie układu kierowniczego, elektrycznie opuszczane szyby, elektrycznie regulowane lusterka, regulacja foteli i kierownicy, alarm, radiomagnetofon, klimatyzacja;

■ FORD AEROSTAR XXL (przedłużony fabrycznie), rocznik 1990, przebieg 118 tys. km, 6 osób + trumna, ciemnoniebieski metalik, szyby przyciemniane lustrzane, komputer, wspomaganie układu kierowniczego, elektrycznie opuszczane szyby, elektrycznie regulowane lusterka, regulacja foteli i kierownicy, alarm, radiomagnetofon, klimatyzacja.

Możliwość sprzedaży na raty!

Andrzej Chmielewski, Zakład Usług Pogrzebowych, Żnin, tel. (0-52) 30-21-467

Sprzedam KARAWAN POLONEZ BELLA DC
1997 rok, przebieg 31 tys. km, czarny, stan b. dobry

Sprzedam KARAWAN MITSUBISHI L 300
1995 rok, diesel 2,5, przebieg 100 tys. km, czarny, stan b. dobry

Tel. (0-95) 760-27-49 lub kom. 0-604/ 079-776



Pochówek preparatów medycznych - zwłok i szczątków ludzkich

Problem grzebania preparatów medycznych w postaci zwłok i szczątków ludzkich, a także płodów oraz tzw. odpadów pooperacyjnych nieustannie wraca w telefonach i listach do naszej redakcji, pojawia się też podczas spotkań członków stowarzyszenia kremacyjnego i administratorów cmentarzy. Samo rozumienie problemu cechuje często materii pomieszanie (czego dowodzi m. in. publikacja na str. 17 w dziale „Prawo i etyka”). W rozstrzygnięciu bowiem, które szczątki jak traktować - potrzebna jest zarówno wiedza prawna, jak i zdrowy rozsądek i wyobraźnia oraz wrażliwość, wycielenie na symboliczny charakter człowieczeństwa i godność osoby ludzkiej.

Ostatnio otrzymaliśmy od administratora cmentarza z pewnego miasta wojewódzkiego kopię listu, jaki wysłała do tego zarządcy miejscowa akademie medyczna, zwracając się o wyznaczenie miejsca na cmentarzu pod pochówek 30 zwłok, „ok. 60 szt. płodów i noworodków” oraz szczątków ludzkich - w ogromnej ilości - od „stóp do głów” (m. in. kończyny, płuca, mózgi, wątroby etc.). Zwłoki i szczątki służyły studentom medycyny wielu pokoleń do ćwiczeń, niemniej przytomny administrator cmentarza udał się do prokuratury, prosząc o opinię, obawiał się bowiem, że wśród zwłok (niektóre z nich służyły za preparaty przez kilkanaście lat) mogą znajdować się ciała niezidentyfikowanych niegdyś osób (będących ofiarami przestępstw bądź wypadków), poszukiwanych przez policję czy rodziny. Adresat listu uczelni lekarskiej - która z jakichś powodów zamierzała pozbyć się preparatów - nie chciał mieć po prostu kłopotów, ale też nurtowała go sprawa, gdzie i jak zwłoki te i szczątki chować, stąd zwrócił się także o opinię do nas.

Wiemy, że niektóre cmentarze przyjmują preparaty i tzw. odpady pooperacyjne, chowając je anonimowo w częściach cmentarzy, nie przeznaczonych pod „normalne” pochówki. Są to tzw. pasy izolacyjne nekropolii, znajdujące się przeważnie na ich obrzeżach. Szpital dostarcza preparaty bądź odpady w workach, które przed pochówkiem są składane na cmentarzu do półtrumien (drewnianych skrzyń), i w takim opakowaniu trafiają w końcu do ziemi.

Trudno oczekiwać, by nadawano tej czynności formę ceremonialnego pogrzebu, oznaczając miejsce pochowania. Zwłaszcza, że „przesyłkach” ze szpitali trafiają się i płody z poronień, i wycięte organy wewnętrzne, i amputowane kończyny, a zapewne i zużyte bandaże, kroplówki oraz dreny (akcesoria medyczne próbuje „przemycać się” też - co jest wyjątkowo haniebne - z sekcjów szpitalnych w trumnach ze zmarłymi, którzy mają zostać poddani kremacji). Nikt tych makabrycznych przesyłek, oczywiście, nie przegląda i nie selekcjonuje, chociaż pojawiają się głosy, by przynajmniej płody ludzkie oddzielać od reszty i chować osobno. Teoretycznie można by to robić, tyle że to już raczej jest gest służby zdrowia, a nie służb cmentarnych.

Osoby szczególnie uwrażliwione idą jeszcze dalej, proponując, by miejsce pochowania szczątków ludzkich w postaci tzw. odpadów pooperacyjnych oznaczać symbolicznie na cmentarzach jakąś tablicą czy krzyżem. Zapewne miałyby to swój symboliczny sens w przypadku - przekazywanych przez prosekoria - szczątków ofiar katastrof i wypadków, w wyniku których ciała zostały w większości zniszczone. Natomiast trudno pogodzić się z możliwością upamiętniania na cmentarzu np. amputowanego palca w sytuacji, gdy jego właściciel żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. Oczywiście, różnorodność zdarzeń i wyznaczanych wartości dyktować może rozmaite sposoby postępowania służb cmentarnych w podobnych z pozoru sytuacjach.

Opisany na wstępie przypadek nie jest wolny od sygnalizowanych tu wątpliwości natury prawnej, religijnej, etycznej, higienicznej czy obyczajowej. Decydując się bowiem na pochowanie preparatów, od razu nasuwa się pytanie, czy grzebać całe zwłoki w jednej mogile z płucami, kończynami i śledzionami czy też sprawić osobny pochówek ciałom, a organy wewnętrzne i kończyny złożyć w innym miejscu? A może tylko zwłoki pochować na cmentarzu, opatrując miejsce ich złożenia krzyżem z tabliczką „szczątki ludzkie” - a pozostałe części ciała wywieźć w workach na jakieś wysypisko śmieci, jak to się nieraz robi? Co jednak zrobić z głowami, mózgiem i sercami - czy też mają pójść na śmietnik? Dla wielu osób w naszym kraju byłaby to makabryczna profanacja.

Preparaty można jeszcze poddać kremacji. Wprawdzie są one nasączone formali-

ną, w której przez lata je przechowywano, ale producenci pieców kremacyjnych, które są zainstalowane w naszych krematoriach - nie widzą ani technologicznych, ani ekologicznych przeciwwskazań, by preparaty - po osuszeniu z formaliny - mogły być spopielone. Pojawia się jednak kolejna wątpliwość: co to znaczy „osuszyć”? I w jakich warunkach? Załóżmy jednak, że znalazłby się przedsiębiorca pogrzebowy gotowy przyjąć zlecenie na taką specyficzną i dużą operację funeralną, wymagającą wiedzy, praktyki, odpowiednich urządzeń i odpowiednio dużych pomieszczeń - i osuszył te nieszczęsne zwłoki i szczątki, w celu poddania ich kremacji. Krematorium przyjęłoby, owszem, do spopielenia zwłoki. Natomiast odmówiłoby kremacji organów wewnętrznych i szczątków „odłączonych od całości”, kodeks etyczny krematystów zakazuje bowiem spopielania w tych samych piecach osób zmarłych i tzw. odpadów pooperacyjnych oraz szczątków ludzkich w postaci preparatów medycznych. Stosuje się tu zasadę nielączenia funkcji obrzędowych krematorium z praktycznymi działaniami niszczycielskimi. A zatem część preparatów należałoby spalić w jakiejś kotłowni czy szpitalnym krematorium (chyba tylko poznańska Akademia Medyczna takie krematorium posiada?), ale temu z kolei sprzeciwić by się mogli ekologowie, użytkownicy takiej kotłowni, czy szczególnie uczulona część opinii publicznej, przeciwna spopielaniu szczątków ludzkich wraz ze śmieciami. Czyli koło by się zamknęło.

Pora wyjaśnić, jak w końcu postąpiono z preparatami, które pochować zamierzała akademie medyczna. Otóż do pochówku nie doszło. Administrator cmentarza zasugerował bowiem władzom uczelni, że być może akademie medyczne w innych miastach potrzebują preparatów, na których uczyliby się anatomii przyszli lekarze. Po złożeniu oferty, natychmiast znaleźli się chętni do przejęcia całego „materiału badawczego” i trafił on szybko do równie renomowanej uczelni lekarskiej, jak ta, która pozbyć się go chciała. Pozostał jednak problem, wywołany tą całą historią, dlatego zachęcamy wszystkich naszych Czytelników do podzielenia się opiniami i doświadczeniami, dotyczącymi pochówku szczątków ludzkich, „odpadów pooperacyjnych” i preparatów medycznych. Bardzo prosimy o listy i telefony.

Cedzyna: jeden z najładniejszych polskich cmentarzy

Rozpościerający się na przeszło 24 hektarach, podmiejski cmentarz komunalny w Kielcach - Cedzynie staje się z wolna interesującym parkiem w sąsiedztwie Gór Świętokrzyskich. Założona w 1978 r. nekropolia, leży przy trasie Kielce - Lublin i warto, będąc w tamtych stro-

Właśnie zakończono trzeci etap zabudowy cmentarza, wykorzystując już jego 21 hektarów powierzchni. W istniejących granicach pozostało zatem na nowe pochówki nieco ponad trzy hektary. Miejsca jednak nie zabraknie, plany bowiem zakładają, że nekropolia może rozrosnąć się do 45 ha.

tarzem i posiada jeden z największych w Kielcach zakład pogrzebowy (24% ogółu pogrzebów). Na polu umowym powstają też kolumbaria w postaci dwóch Ścian Pamięci oraz Kręgu Pamięci. Krag Pamięci jest murem wysokim na 135 cm, o przekroju walca. Wewnątrz niego znajduje się ląka do rozsypywania prochów, a na zewnątrz, w murze, urządzone niszce „rodzinne” do składania um.

Centralnym miejscem na cmentarzu jest Dom Przedpogrzebowy, w którym właśnie powstaje prosekatorium. Mieści się w nim, oprócz chłodni, biura i zaplecza socjalno - technicznego, kaplica pogrzebowa, z oryginalnymi żyrandolami i świecznikami.

Po ogłoszeniu informacji o obowiązku przedłużenia okresu dzierżawy miejsca na grób, po upływie dwudziestu lat od daty pochówku w grobie muryrowanym, aż 75% rodzin uiszczyło już opłaty dzierżawne (wynoszące jednorazowo 500 zł) na dalsze 20 lat. Samo miejsce pod nowy grób kosztuje: pod pojedynczy - 720 zł, pod dwójny - 1.070 zł.

Obszerny tekst o kieleckich cmentarzach, pracy Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i jego założce ukaże się w

drugiej edycji „Almanachu Funeralnego”, który opuści drukarnię przy końcu bieżącego roku.



Kielecki cmentarz komunalny w Cedzynie. Pierwsza fotografia współczesnego cmentarza polskiego wykonana z lotu ptaka. Fotografia sprzed kilku lat.

nach, nałożyć parę kilometrów drogi, by zwiedzić ten rzadkiej urody zakątek Kielecczyny. Aleje cmentarza, którym zarządza (wyjątkowo dbając o niego) miejscowe Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o., porastają dorodne świerki pospolite i srebrne, jarząby i jałowce kolumnowe, do złudzenia przypominające cyprysy. Ogromne tuje skrywają część kwater z grobami, tworząc zaciszne parkowe altany i klimat spokojnej przystani, co akurat w tym miejscu jest jak najbardziej a propos.

Poza Mazowszem i Warszawą, rzadko gdzie spotyka się tak okazałe, jak znajdujące się tu, nagrobki i pomniki. Ze względu na wysoki poziom wód i sąsiedztwo rzeki Lubrzanki, mogiły kopie się co najwyżej na dwie trumny w głąb, za to groby rozrastają się nad ziemią wznwyż i wszcz, piętrząc się w rozmaite formy z drogich granitów i piaskowców. Sterotyp o biednej Kielecczynie nie znajduje potwierdzenia na cedzyńskim cmentarzu. Na lastrykowe nagrobki natknąć można się z rzadka, przeważa zagraniczny granit, co wywołuje wrażenie zamożności, zadania szyku, w stylu może nie porywającym, ale zadziwiającym pewną wystawnością.

Na cmentarzu powstało już pole umowe, z kilkudziesięcioma grobami do pochówku um z popiołami. - Pogrzebano tu już ośmiu zmarłych, nie licząc kilkudziesięciu dochowań um do tradycyjnych grobów - informuje mgr inż.

Zdzisław Józwiak, dyrektor kieleckiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o., które zarządza tym cmen-



Znana rzeźba Anioł Ciszy jest repliką dzieła Bolesława Jeziorańskiego, wykonanego w 1906 r. na grób K. Mireckiego w Radomiu. Oryginał zniszczono w 1995 r. Ponownie odtworzony w dwóch wersjach. Prezentowana tu wersja „kielecka” została wykonana przez radomską firmę „Kamar” Szczepana i Mariusza Kowalskich w 1996 r.



Dom Przedpogrzebowy na cmentarzu w Cedzynie. Obiekt prowadzi kieleckie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o., jednocześnie administrator nekropolii komunalnych w stolicy województwa świętokrzyskiego.

Czy pracownicy szpitala biorą prowizję za sprzedaż trumien?

Lubaczów: wojna konkurencji z „Inwastolem”

W Lubaczowie (woj. podkarpackie) pani Maria Muło - Ważna, prowadząca od jakiegoś czasu zakład pogrzebowy naprzeciwko szpitala, wszczęła wojnę ze znanym (także w Polsce) wytwórcą trumien i miejscowym przedsiębiorcą pogrzebowym, Adamem Grzebykiem, właścicielem firmy „Inwastol”. Idzie o to, że chociaż zakład p. Muło - Ważnej usadowił się pod samą lecznicą i obstarwił się reklamami oraz karawanem, to mało kto kupuje w nim trumny i zleca mu pogrzeby, wybierając najczęściej znajdującą się w mieście firmę pana Grzebyka. Konkurentka nie może tego pojąć, stąd oskarża p. Grzebyka o przekupywanie szpitalnych portierów i prowadzenie przez nich w lecznicy nielegalnej akwizycji trumien „Inwastolu”.

Plansza z reklamą trumien („Trumny dębowe od 450 zł”) i karawan p. Muło - Ważnej są doskonale widoczne z okien oddziału wewnętrznego szpitala, gdzie umiera najczęściej pacjentów - a mimo to rodziny osób zmarłych w lecznicy idą do firmy Grzebyka, dziwnie czemuś przedkładając jego usługi nad ofertę p. Muło - Ważnej. Ta zaczepia ich często przed szpitalem, przekonując, że jej trumny są o połowę tańsze, niż u konkurencji, ale ci wolą droższe. Właścicielka szuka więc sprawiedliwości u dyrektora szpitala, u starosty lubaczowskiego i u parlamentarzystów z Podkarpacia. Napisała do ministra zdrowia, premiera, prezydenta RP i do rzecznika praw obywatelskich. Bez skutku - żaden z nich nie sprawił, by trumny A. Grzebyka sprzedawały się gorzej, a p. Muło - Ważnej lepiej. To przykre, ale może trumny A. Grzebyka - choć droższe - są jednak lepsze i bardziej dopasowane do miejscowych gustów, a usługi pogrzebowe „Inwastolu” godniejsze i wyzbyte chamskiej nachalności?

Konflikt opisuje szeroko - piórem Henryka Nicponia - podkarpacka gazeta „Super Nowości”, rzetelnie konfrontując fakty oraz zachowania i opinie obu stron. Pani Muło - Ważna oskarża pana Grzebyka, że przekupił personel szpitala, a przede wszystkim portierów, którym płaci 100 zł od sprzedanej trumny. Zdaniem oskarżycielki: „Samochód zajeżdżający przed szpital, to pojazd przyjeżdżający po zwłoki. Portier z butelką piwa to portier po odebraniu prowizji za sprzedaną trumnę”. Wszystko to p. Muło - Ważna dedukuje, prowadząc nieustanną obserwację z okien swego zakładu. Po prostu przeciwko jej firmie spiskuje cały szpital, także sanitariusze i telefonistki i ich „wtyczki” na oddziałach szpitala, którymi dowodzą portierzy, uzależnieni z kolei finansowo od Grzebyka, który jest człowiekiem wpływowym, skoro lęka się go nawet głowa państwa, premier i posłowie, nie podejmując interwencji w celu zwiększenia popytu na trumny p. Muło - Ważnej.

Pani Muło - Ważna zajmuje się tylko pośrednictwem w sprzedaży trumien i wieńców. Natomiast p. Grzebyk zatrudnia w „Inwastolu” 48 osób i sprzedaje trumny w całej południowej Polsce. W jego firmie rodzina ma do wyboru kilka karawanów, katafalki - pełną obsługę ceremonii pogrzebowej. Kiedy pani Muło - Ważna widzi, jak zropaczona rodzina po stracie najbliższych nawet nie zwraca uwagi na jej zakład, idąc do Grzebyka - to żałuje, że nie jest dyrektorem szpitala, prokuratorem lub choćby policjantem. Wtedy raz, dwa zrobiłaby porządek z portierami, sanitariuszami i telefonistką, którzy - jak mówi - dorabiają się na ludzkiej krzywdzie. - Od wielu osób miałam sygnały, że wszyscy oni mnie szkalują - opowiada. - Rodziny zmarłych nieraz skarżyły mi się, że portierzy zniechęcali ich do zakupu trumien u mnie, mówiąc: Trumny Muło - Ważnej są

niewygodne (...), są h..., bo się rozlatują (...). Nie idźcie tam. Bo nie piszą kwitów niezbędnych do rozliczenia się z firmą ubezpieczeniową (...).

Pani Muło - Ważna zdecydowała, że jedynym sposobem na rozwiązanie sprawy jest dokonanie kilku zmian w pracy szpitala. Polegałyby one na zredukowaniu liczby portierów i sanitariuszy, poprzez przeniesienie ich części do izby przyjęć i na chirurgię. Natomiast telefonistka mogłaby pracować jako sekretarka dyrektora. Rzecz jednak w tym, że dyrektor szpitala nie ma ochoty na żadne zmiany organizacyjne. Za to sanitariusze i portierzy skarżą się, że są osaczeni i inwigilowani przez właścicielkę przy szpitalnym zakładzie pogrzebowym. - Czujemy się, jakby nad nami trzymało łapę KGB - wyznaje jeden z portierów, a inny



Adam Grzebyk, właściciel lubaczowskiego „Inwastolu”: - *Naprawdę nie opłacam szpitalnych portierów. Nie mam na tyle pieniędzy, aby dzielić się z portierami.*

dodaje, że p. Muło - Ważna zaczepia ich nawet na mieście, krzyżąc: „Naganiacze, dilerzy trumien, pijaki”. Równie prześladowani czują się też sanitariusze: „Nie możemy spokojnie pracować, bo policja na skutek jej interwencji bez przerwy przyjeżdża nas kontrolować. Według niej, nic nie robimy, tylko non stop pijemy. Na świętego Szczepana policja pięć razy nas kontrolowała”.

Oskarżeń i posądzeń o żerowaniu na ludzkiej krzywdzie ma też dość pan Grzebyk. Na pytanie, dlaczego ludzie kupują jego trumny, chociaż są droższe od trumien jego konkurentki, odpowiada: - Nikt nie kupi trumny u kogoś, kto go w bramie szpitalnej zaczepia i przekonuje, że jego trumny są tańsze niż konkurenta. A ona zaczepia dosłownie każdą osobę, która wchodzi do szpitala i pyta, czy przypadkiem państwu ktoś nie zmarł, bo ja mam do sprzedania trumnę, tańszą niż u Grzebyka. Gdyby siedziała spokojnie w swym zakładzie pogrzebowym, na pewno interes lepiej by się kręcił. Ma przecież swój zakład pogrzebowy w miejscu wprost wymarzonej.

Takie kłamstwa potrafią wymyślić tylko tacy, którzy chcą za wszelką cenę dorobić się na ludzkim nieszczęściu - powtarza swoje p. Muło - Ważna.

♦ *Prawo i etyka* ♦ *Prawo i etyka* ♦ *Prawo i etyka* ♦ *Prawo i etyka***Czy spalanie amputowanych szczątków ludzkich
razem z innymi odpadami jest profanacją?**

Palenie amputowanych szczątków ludzkich razem z innymi odpadami siedlecki radny SLD Zbigniew Szymański uznał za profanację. Co na to Kościół? - To typowy przykład nadwrażliwości w sprawach, które nie zasługują na to, by być nagłaśniane.

W siedmioosobowym zarządzie Siedlec jest aż pięciu członków ugrupowań chadeckich: ZChN i PPChD. Radny SLD Zbigniew Szymański postanowił uderzyć w nich ideologicznie. - Gdzie są wasze chrześcijańskie wartości, skoro pozwalacie na palenie amputowanych szczątków ludzkich razem z innymi odpadkami i wyrzucanie popiołów na wysypisko? - pyta w pisemnej interpelacji adresowanej do prezydentów miasta. Na odpowiedź zamierza czekać dwa tygodnie. - Potem te wyjaśnienia przedstawię swoim wyborcom - odgraża się radny.

Zdaniem Szymańskiego, w siedleckim szpitalu wojewódzkim codziennie dochodzi do profanacji, bo popioły z ludzkich szczątków powinny być chowane na specjalnie wyznaczonym miejscu na cmentarzu.

- To z polityką nie ma nic wspólnego - podkreśla Stanisław Mrówczyński, wiceprezydent miasta odpowiedzialny za gospodarkę

komunalną. Ale sprawę zamierza wyjaśnić i udzielić radnemu odpowiedzi.

- Wkraczamy w świat makabreski - **Dorota Gałczyńska - Zych**, dyrektor szpitala wojewódzkiego, a zarazem wiceprzewodnicząca siedleckiej rady miasta, przyznaje że amputowane części ludzkie są pakowane w specjalne foliowe worki i spalane razem z innymi odpadkami. - Przecież nie poniewierają się gdzieś na wysypisku. Obracają się w proch. Tak postępują wszystkie szpitale - wyjaśnia. Za niedorzeczny uważa pomysł grzebania takich popiołów na cmentarzu. - Wtedy grzebać powinno się także popioły z włosów od fryzjera, zębów od dentysty czy paznokci od manikiurzystki - podkreśla dyrektor szpitala.

W sposób wyjątkowy szpital postępuje np. w przypadku poronień. - Wszystko, co nosiło znamiona życia, rodzina ma prawo odebrać i pogrzebać - wyjaśnia dyrektor Gałczyńska - Zych.

Prawo świeckie nie reguluje kwestii postępowania z amputowanymi szczątkami ludzkimi. A prawo kościelne? - Istnieją rozmaite formy uszanowania ciała ludzkiego, w tym i kości. Najczęściej jest to pochówek

w poświęconej ziemi lub spalenie? - wyjaśnia ks. **Ryszard Borkowski**, wikariusz biskupi ds. kontaktów ze świeckimi. - Pan Bóg sobie poradzi i przy zmartwychwstaniu przywróci do życia i tych pogrzebanych, i tych skremowanych.

Ksiądz Borkowski nie bagatelizuje problemu odpadków szpitalnych. Jest jednak przekonany, że spalenie odbywa się w formie należytej. - Bo co innego robić to z czcią i uszanowaniem, a co innego z pogardą, traktując jak najzwyczajniejsze śmieci - podkreśla ksiądz.

Od redakcji: Problem, czy z każdą wyciętą i spopieloną ślepą kizką należy udawać się na cmentarz, został na razie w Siedlcach rozstrzygnięty. Niemniej nie rozumiemy, jak „z czcią i uszanowaniem” postępować np. z wyciętymi guzami nowotworowymi lub wyrostkami robaczkowymi, pomieszczanymi z bandażami i drenami, a poddanyemu spalaniu w szpitalnej bądź miejskiej kotłowni? Dla wyjaśnienia: w krematoriach w Poznaniu, Rudzie Śl., Warszawie i Wrocławiu nie spopiela się, ze względu na etycznie-obrzędowych, tzw. odpadów pooperacyjnych.

Spór przed NSA: droga publiczna przez Cmentarz Południowy?

Skoro po nekropolii w Hawanie jeżdżą samochody, to dlaczego nie miałyby jeździć przez środek warszawskiego Komunalnego Cmentarza Południowego w Antoninowie - pyta pełnomocnik podwarszawskiej gminy Lesznowola. Pomysłem budowy drogi przez cmentarz zajął się Naczelny Sąd Administracyjny.

Cmentarz Południowy zaczął działać w ubiegłym roku. Uzgodnienia między gminą Lesznowola, na której terenie znajduje się część nekropolii, a stolicą zakładały, że na obrzeżu cmentarza powstanie droga publiczna. Nie wybudowano jej jednak, w związku z czym rada gminy Lesznowola podjęła uchwałę zmieniającą plan zagospodarowania przestrzennego terenu, przewidując wybudowanie drogi...przez cmentarz.

Radni stwierdzili, że gmina miała prawo zmienić plan, bo miasto nie wywiązało się z inwestycji. Sporem zajął się Naczelny Sąd Administracyjny.

Na rozprawie pojawili się pełnomocnicy stron oraz warszawscy urzędnicy. - Ta droga istniała już w 1998 roku, dopiero późniejsze plany postulowały jej likwidację - zapewniał mecenas, reprezentujący radę

gminy Lesznowola. Strony podeszły do stołu sędziowskiego, rozgorzała dyskusja. Na stole mapy, plany, dokumenty. - Ta droga jest. - Nie, tu jej nie ma. - Jest, ale przegrodzona, nie można nią przejechać. - Przecież to polna droga.

Wymianę zdań przerwał sędzia. Jego pytanie, czy spornej drogi nie można poprowadzić inaczej, pozostało bez konkretnej odpowiedzi. Zdaniem mecenasa, występującego w imieniu Warszawy, gmina Lesznowola utrudnia miastu wykup terenów pod obwodnicę. Ich właścicielom wydani już pozwolenia na budowę. - Wybudowaliśmy obwodnicę z jednej strony cmentarza. Można nią jeździć - tłumaczyli reprezentanci Warszawy.

Pełnomocnik Lesznowoli nie widzi jed-

nak przeciwwskazań, by droga biegła przez środek cmentarza. Uzasadniał, że większość cmentarzy leży przy drogach, a po cmentarzu w Hawanie jeżdżą nawet samochody. - Jeśli Kubańczycy chcą mieć drogi na cmentarzu, to ich sprawa - skwitował sędzia NSA. - Jesteśmy pod presją rolników, którzy nie mogą korzystać z obiecanej drogi, bo jej nie wybudowano. Obwodnica, która powstała, leży na terenie gminy Piaseczno - tłumaczył pełnomocnik rady Lesznowoli. - Czy jeśli Piaseczno ogłosi separację, rolnicy z Lesznowoli nie będą mogli drogą przejechać? - dociekał sędzia.

Rozprawa nie zakończyła się werdyktem. Ogłoszenie wyroku odroczone, bowiem zdaniem sądu w sprawie pozostało jeszcze sporo nierozstrzygniętych kwestii.

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH ZMARŁYCH

Chronione są tylko dane żyjących. Odmowy udzielenia informacji o zmarłych nie uzasadniają przepisy ustawy o ochronie danych osobowych - przypomina Generalny Inspektor Danych Osobowych. Jeśli natomiast krewni osób, które odeszły, są np. nękanymi przez firmy nadsyłające materiały reklamowe adresowane do nieżyjących - mają prawo wystąpić z powództwem do sądu cywilnego. Są bowiem naruszane ich dobra osobiste, związane z prawem kultu pamięci zmarłych.

♦ *Opracowano na podstawie publikacji w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”*

Firma LIEBCHEN z Łomianek podaruje kosztowną trumnę do powtórnego pochówku

USA: odnaleziono szczątki Kazimierza Pułaskiego

Sprawa ma posmak sensacji naukowej i historycznej: w amerykańskim mieście Savannah, pod symbolicznym monumencie poświęconym generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu, bohaterowi walk o niepodległość USA (i wybitnemu uczestnikowi „naszej” Konfederacji Barskiej) - wśród szczątków niezna-



Monument Pułaskiego, ozdobiony reliefami. Fot. G. Szymanski, „Polish Heritage”

nych ofiar historycznej bitwy pod Savannah zidentyfikowano - w drodze badań kodu DNA - szczątki samego Kazimierza Pułaskiego. Uważano dotychczas - sugerując się opowieściami żołnierzy Legionu Pułaskiego - że ciało poległego w tej bitwie z roku 1779 generała skremowano, a prochy rozrzucano nad wodami oceanu. Tymczasem amerykańscy naukowcy zbadali ekshumowane szczątki, pochowane pod Monumencie Pułaskiego w Savannah, porównując kody genetyczne ich kwasu dyzoksyrybonukleinowego (DNA) z DNA siostry Pułaskiego, której szczątki znajdują się w Rosji. I ponad wszelką wątpliwość stwierdzono ich bliskie pokrewieństwo.

Po tym odkryciu, z inicjatywy wpływowej Amerykańskiej Rady Kultury Polskiej i jej przewodniczącego Paula Bosse -

postanowiono ponownie zorganizować w Savannah ceremonialny pogrzeb szczątków bohatera USA i Polski. Odbędzie się on w październiku 2001 r., a w uroczystościach żałobnych wezmą udział prominentni przedstawiciele amerykańskiego i polskiego życia publicznego, m. in. przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP, **Ryszard Kalisz**, generał **Henryk Szumski**, przedstawiciel MSWiA, biskup **Sławoj Leszek Głódź**.

Zwłoki generała zostaną złożone w kosztownej trumnie, подарowanej organizatorom przez **Małgorzatę i Ryszarda Liebchenów**, właścicieli Przedsiębiorstwa Akcesoriów Pogrzebowych „LIEBCHEN” w Łomiankach. Całą „operację pochówkową” wykona natomiast **Piotr Godlewski**, przedsiębiorca pogrzebowy z Warszawy, prowadzący firmę „SOS Agencja Funeralna”.



M. i R. Liebchenowie, donatorzy trumny na szczątki Pułaskiego.

Według „Polish Heritage”, kwartalnika American Council for Polish Culture, nr 1/2000

Fotoreportaż z Izraela

Cmentarze Ziemi Świętej

Zachęcamy naszych Czytelników, by podczas swych urlopowych wyjazdów dokumentowali fotograficznie wszelkiego rodzaju funeralia i cmentarze (niekoniecznie znajdujące się w egzotycznych krajach) i publikowali zdjęcia w „Memento”, ku nauce nas wszystkich. Publikowaliśmy już takie zagraniczne fotoreportaże, m. in. z Cypru i Tunezji. Dzisiaj zamieszczamy fotoreportaż z cmentarzy, znajdujących się na Ziemi Świętej, zrobiony dla nas podczas wyjazdu do Izraela przez panią **Olge Jamińską** z firmy HYGECO Polska wiosną tego roku.



Skrzynie kamienne na kości piaszczelowe na starożytnym cmentarzysku w grocie na Górze Karmel.



Nagrobki z piaskowca i granitu na słynnym cmentarzu na Górze Oliwnej w Jerozolimie.



Współczesny kirkut w Izraelu.

Pierwsze prezentacje do nowego wydania

Druga edycja „Almanachu Funeralnego”

W tym roku ukaże się - nakładem wydawnictwa ATANEA s.c. - drugie wydanie przewodnika personalno - usługowego po branży cmentarno - pogrzebowej „ALMANACH FUNERALNY - KTO JEST KIM”, który pomieści także reklamy sprzętu pogrzebowego i akcesoriów oraz bazę teleadresową przedsiębiorstw funeralnych i administracji cmentarzy. Dzisiaj przedstawiamy fragmenty dwóch tekstów, napisanych z myślą o publikacji w nowym „ALMANACHU...”. Prezentują one przedsiębiorcę Janusza Kiwiora z Dębicy (woj. podkarpackie) i jego firmę pogrzebową oraz Stanisława Matwiejczyka, kierownika Cmentarza Komunalnego w Świebodzinie (woj. lubuskie). Pełne teksty - ilustrowane zdjęciami - ukażą się w zapowiadanej przez nas książce.

POMOC W TRUDNYCH CHWILACH

(...) Zakład Usług Pogrzebowych Janusza Kiwiora - stolarza z wykształcenia - działa w Dębicy i w Parkoszu. Jego 33-letni właściciel mówi, że zasadą która się kieruje jest profesjonalna pomoc rodzinom w trudnych chwilach, jakie następują zwykle po śmierci bliskiej osoby. (...)

Firma załatwia całodobową eksportację z mieszkań, przechowywanie zwłok, przygotowanie do pochówku, załatwianie wszelkich formalności związanych z pogrzebem. (...) Przedsiębiorstwo dysponuje czterema karawanami. Może wysłać lub sprowadzić zwłoki z terenu całego kraju, ale również z całej Europy. Na pogrzebie może też zagrać orkiestra. Początki działalności w branży ostatniej posługi były trudne - wspomina pan J. Kiwior. W czterech produkcjach 60 trumien miesięcznie. Właściciel zrozumiał, że oprócz produkcji trumien, firma powinna rozszerzyć zakres usług. W 1991 roku powstał zakład w poddębickim Parkoszu, a w 1994 r. zakład w samej Dębicy. Od tego czasu firma rozwija się dynamicznie. Dziś produkuje 300 trumien miesięcznie, które trafiają do 35 poważnych odbiorców w całym kraju.

Wraz z rozwojem zakładu stolarskiego pojawiły się w nim nowoczesne urządzenia. Obecnie firma zatrudnia 18 osób i jest potentatem na regionalnym rynku. W nowym budynku, który powstał w Parkoszu, ma być część socjalna, biuro i sklep wzorcowy. Firma Janusza Kiwiora może poszczycić się tym, że ma 10 własnych wzorów dębowych trumien, a ich ceny są konkurencyjne. Najtańsza bowiem kosztuje 490 zł, a najdroższa 900 zł. (...)

Tomasz Żeleźny

CMENTARZ KOMUNALNY W ŚWIEBODZINIE

Nekropolia świebodzińska to ponad osiem tysięcy grobów. W zdecydowanej większości ulokowana jest na byłym cmentarzu ponie mieckim, który przez długie lata po wojnie był celowo niszczone i

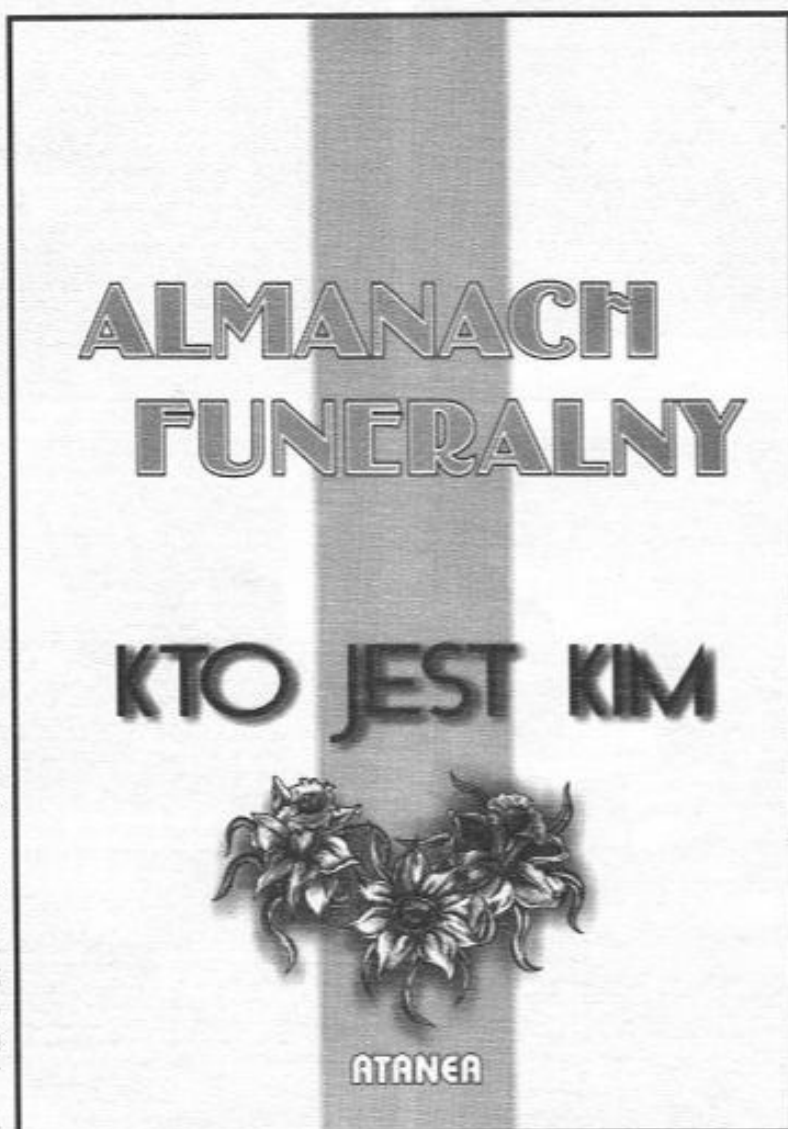
dewastowany. Ze starego cmentarza zachowały się jedynie mury grobowców, szczątki epitafiów. (...)

W czasach powojennych cmentarz rozrastał się i zmieniał. Powstawały strefy zielone, alejki utwardzone, doprowadzono wodę i prąd. Obecnie jest tu dwanaście kwater pochówku. Jedną z nich jest przygotowana do grzebania prochów po kremacji zwłok. Tradycja jednak powoduje, że nikt w Świebodzinie nie decyduje się jeszcze na kremację i pogrzeb popiołów. Być może, decydują o tym również koszty transportu zmarłych, bo najbliższe krematoria znajdują się w Poznaniu i Wrocławiu. Niemniej kierownik cmentarza, Stanisław Matwiejczyk, jest pewny, że w niedługim czasie będzie obsługiwać i takie pochówki.

Pan Matwiejczyk jest kierownikiem cmentarza od czerwca 1998 r. Został obiekt w nienajlepszym stanie. Był dość duży bałagan w dokumentacji. Zdarzało się tak, że w miejscu zarezerwowanym grzebano kogoś innego i z tego powodu były duże kłopoty. W ciągu swego urzędowania zdołał uporządkować dokumentację. Ale nadal ma kłopoty z samym cmentarzem. Nagminnie są dewastowane groby, najczęściej z cmentarza są wykopywane krzewy ozdobne, kradzione kwiaty. Zdołał już przepędzić młodzież biesiadującą na płytach grobowców. Pozostali złodzieje. Już w tym roku było dwieście zgłoszeń kradzieży z grobów.

Na cmentarzu pracuje na stałe pięć osób. (...) Do dyspozycji jest karawan do przewozu zwłok (...), znajduje się też tu kaplica z XVIII-wiecznym ołtarzem. (...)

Gustaw Łapszyński



BEFA' 2000: targi pogrzebowe w Düsseldorfie

Po raz jedenasty, w dniach 16 - 18 czerwca br., odbyły się międzynarodowe targi pogrzebowe w Düsseldorfie (Niemcy), gromadząc renomowanych wystawców i kilka tysięcy przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy. Obserwatorzy uznali je wprawdzie za mniejsze od renomowanego paryskiego Salonu Pogrzebowego, który miał miejsce w ubiegłym roku, niemniej zwrócili uwagę na niezwykle dbałość o aranżację i oprawę plastyczną stoisk, szczególnie uderzającą u wystawców niemieckich i francuskich.

Przy wejściu przygotowano stoisko w stylu sentymentalnym, prezentując w nim stare karawany, głównie z lat 50. i 60, które obudowano wystawami współczesnych limuzyn pogrzebowych, pochodzących przede wszystkim ze znanych wytwórni niemieckich i francuskich. Jak zwykle na targach funeralnych, dominowali producenci trumien - tradycyjnych, ekologicznych, artystycznych, moderni-

stycznych i postmodernistycznych, „podszycających” się pod formy law, skrzyń, kufrów i ...namiotów. Stolarze trumienni stosowali przy tym rozmaite chwyt marketingowe dla przyciągnięcia odbiorców, a bezkonkurencyjny okazał się wytwórca, który w swym ogromnym stoisku otworzył restaurację, serwującą bezpłatne obiady dla swych stałych klientów. Wyjątkowo bogata była też oferta um, wśród których znajdowały się oryginalne popielnice gliniane - z gliny surowej i wypalanej. Swe urządzenia kremacyjne wystawiało tylko dwóch producentów pieców: firma niemiecka oraz konsorcjum Evans Tabo Universal, zaopatrujące w piece nie tylko kraje europejskie, ale również Chiny. Wielu gości odwiedzało wystawę niemieckiej Szkoły Tanatopraksji, gdzie prezentowano zabiegi pośmiertne na „fantomach” (modelach ciał z tworzyw sztucznych), a także zapoznawano zwiedzających z przebiegiem wielkiej operacji funeralnej



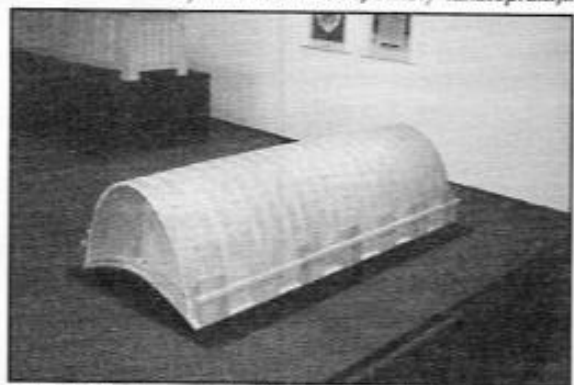
Akcent sentymentalny: stare karawany.



Wystawa niemieckiej Szkoły Tanatopraksji.



Stoisko „Hygeco”.



Trumny: ekologiczny „namiot” i drewniana „kokarda”.



Piecyce Evans Tabo Universal i ich dystrybutorzy.



przeprowadzanej przez Niemców po tragicznym trzęsieniu ziemi w Turcji. Niemiecka Szkoła Tanatopraksji pracuje wedle metody Francuskiego Instytutu Tanatopraksji. Targi w Düsseldorfie nie spotkały się z zainteresowaniem naszych przedsiębiorców: oprócz niżej podpisanych, przybyły na nie tylko cztery osoby z Polski.

Iwona i Cezary Świtkowsky, HYGECO Polska

Zakopane: cmentarz na Pęksowym Brzyzku

Jeden z najślynniejszych i najciekawszych polskich cmentarzy znajduje się w typowo wakacyjnej miejscowości i właśnie podczas wakacji najliczniej jest odwiedzany. Chodzi o Cmentarz Zasłużonych w Zakopanem, zwany też Pęksowym Brzyzkiem lub po prostu Starym Cmentarzem. To stały punkt wszystkich wycieczek do Zakopanego i spacerów turystów przechadzających się Krupówkami, jako że leży w niedalekiej od nich odległości. Mało kto jednak wie o tym cmentarzu tyle, by z wizyty tam zapamiętać więcej niż tylko sylwetki niektórych wyjątkowo oryginalnych pomników. Nawet sama nazwa, Pęksowy Brzyzek, brzmi tajemniczo. Tymczasem pochodzi ona od nazwiska fundatora cmentarza, górala, który oddał ziemię na ten cel, Jana Pęksy. „Brzyzek” natomiast w gwarze góralskiej oznacza stromo poderwany teren nad potokiem, rzeką czy drogą. Na takim właśnie Pęksowym gruncie pierwszy i legendarny już proboszcz Zakopanego, ks. Stolarczyk, założył w 1848 r. pierwszy zakopiański cmentarz. Zaledwie rok wcześniej powstał kościół sąsiadujący dziś z cmentarzykiem. Przedtem Zakopane nie miało w ogóle kościoła, a msze św. odprawiano w małej kaplicy wystawionej przez Pawła Gąsienicę,

którą do dziś można oglądać pomiędzy kościołem a cmentarzem. Początkowo był to normalny cmentarz parafialny. Gdy jednak dobrodziej Zakopanego, doktor Tytus Chałubiński wyraził wolę, by po śmierci pochować go w Zakopanem i wola ta została spełniona, zmienił się charakter cmentarza. Zaczęto chować tu ludzi spoza Zakopanego, którzy w jakiś sposób przysłużyli się miastu lub Tatr. Z czasem stał się on nekropolią artystów, taterników, słynnych przewodników, aż w końcu, w 1931 r., decyzją krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, wpisano go do rejestru zabytków. Nadal chowano tu zasłużonych dla Tatr ludzi, lecz wymagało to (i wymaga do dziś) zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków. Równocześnie rangę chowanych tu osób zaczęto podkreślać stylem i rodzajem stawianych im nagrobków. Niemal każdy grób ozdobiony jest dziełem sztuki ludowej wykonanym przez miejscowego artystę. Albo - dziełem natury. Takie pomniki wystawiano taternikom i przewodnikom, w postaci ściągniętych z Tatr głazów granitowych. Większość nagrobków jest jednak drewniana; najczęściej są to rzeźbione krzyże, kapliczki, okapy kryte gontem. Stałą ich konserwacją zajmują się uczni-

wie zakopiańskiego „Kenara”, słynnego Liceum Sztuk Plastycznych. Oni też wprowadzili zwyczaj nie spotykany nigdzie indziej - na Święto Zmarłych przystrajają groby ozdobami wykonanymi przez siebie z jasnych drewnianych listewek stylizowanych na słońce. W tej chwili na Starym Cmentarzu jest około 250 grobów, z czego przeszło 50 kryje prochy ludzi zasłużonych nie tylko dla Tatr i Podhala, lecz dla całej kultury polskiej. Leżą tu m.in. Kornel Makuszyński, Władysław Orkan, Juliusz Zborowski, Jan Kasprówic, Tytus Chałubiński, Stanisław Witkiewicz - nie sposób wymienić wszystkich. Jest najślynniejszy w latach 50. i 60. polski alpinista Jan Długosz, jest (w symbolicznej mogile) twórca Pogotowia Tatrzańskiego Mariusz Zaruski, słynny Sabala, ks. Józef Stolarczyk. Tuż przy wejściu widać mogiłę fundatora, Jana Pęksy. Wiele ze spoczywających tu osób przyczyniło się do kształtu i wyglądu cmentarza. Kamienny mur wybudował jeszcze ks. Stolarczyk, który zobaczył podobny podczas swej podróży do Włoch i tak mu się spodobał, że postanowił odtworzyć go w swojej parafii. Żelazną bramę projektował Stanisław Witkiewicz.

Ewa Dereń, *MicroWay*

Wizażysta zwłok ze Szczecinka

Mirosław Komuda - właściciel zakładu pogrzebowego w Szczecinku (woj. zachodnio - pomorskie) - sprawia wrażenie biznesmena, dlatego niełatwo uwierzyć, że jego klienci to...nieboszczycy. - Jako dziecko marzyłem o zawodzie lekarza, bo babcia, z którą byłem bardzo związany, często chorowała - wspomina. - Potem miałem zostać wojskowym, po ojcu, a w końcu zdecydowałem się na mechanikę i nawet ukończyłem zawodówkę o tym kierunku.

Mirosław po szkole miał się różnych zajęć, a że miał talent do biznesu założył w Szczecinku salon gier dla młodzieży. Interes niewielki, zyski średnie, a problemów sporo. - Straszono mnie zamknięciem salonu, więc zacząłem się rozglądać za czymś innym. W 1987 roku kolega ze Śląska namówił mnie na otwarcie zakładu pogrzebowego. Postanowiłem spróbować. Rodzina nie buntowała się. Zona była po mojej stronie, bo wiedziała, że mam dobrą rękę do biznesu, bała się tylko, czy dam sobie radę psychicznie.

Dał sobie radę. Dziś ma prosperujący zakład pogrzebowy, chłodnie, prosekatorium. Zabrał się za naukę w ogólniaku, marzy o studiach...- Na początku nie było lekko. Jak pierwszy raz zobaczyłem nieboszczyka w trumnie, to nie byłem w stanie nic przy nim zrobić. Nawet nie wiem, czy to był mę-

czyzna czy kobieta. A potem jakoś poszło. Praca przy makijażu pośmiertnym jest bardzo ciekawa, bo rządzi ją zupełnie inne prawidła niż w przypadku kosmetyki żywej. Stosuje się inne kosmetyki, kremy i pudry w innej temperaturze, o innej konsystencji, są inne techniki rozprowadzania. Najtrudniejsze zadanie z dotychczasowych, to była rekonstrukcja zwłok po wypadku. Kiedy przywieziono nieboszczyka, to sam się przestraszyłem. Twarz była cała w bliznach, ciało pocięte. Po naszym zabiegu rodzina powiedziała, że wygląda tak jak przed wypadkiem. To była największa pochwała.

Trzy lata temu, po targach pogrzebowych, pan Mirosław zainteresował się tanatopraksją, czyli metodą balsamowania zwłok. - Mówiąc najprościej, tanatopraksja to osuszenie organizmu i wpompowanie w niego płynów chemicznych. Dzięki temu niweluje się typowe pośmiertne objawy - sinicę, zapadanie gałek ocznych, przebarwienia i odbarwienia skóry. Dotąd tylko kilka osób w Polsce odbyło przeszkolenie. Ja przystąpię do niego niebawem.

Pan Komuda twierdzi, że przyzwyczaił się do swojej pracy. Już nie robi mu się słabo, nie ma obciążeń psychicznych: - Do wszystkiego można przywyknąć, i do widoku, i do zapachu...Pracujemy w specjalnych rękawiczkach z nasadkami na palce,

odpornymi na ukłucia i przecięcia. Dotąd tylko raz mojemu pracownikowi zdarzyło się zaciąć. Zaraz zabrałem go na pogotowie, gdzie dostał surowicę. Dlatego podstawową zasadą jest nie spieszyć się. Robić wszystko powoli.

Mówi, że przestał bać się po pół roku pracy. - Zanim zacząłem pracować w tej branży, bałem się wejść nawet na cmentarz. Teraz już nie. Chociaż w domu czasami trudno zapomnieć o pracy. Do dziś nie mogę przywyknąć do widoku zmarłych dzieci. To zawsze przeżywałem... Czy śnią mi się nieboszczycy? Czasami tak. Ale ja zawsze powtarzam moim pracownikom, że jeśli do każdego ciała będą podchodzili jak do kogoś bliskiego, jak do kogoś z rodziny, to nie będą mieli wyrzutów sumienia i nikt do nich nie będzie miał pretensji.

Pan Mirosław twierdzi, że nie boi się własnej śmierci, ale ma jedno życzenie - chce być skremowany, bo jak dziś widzi, że wyrzuca się z grobów szczątki z poniemieckich cmentarzy, nie chciałby żeby i jego ciało spotkał kiedyś taki los. - Moi znajomi też przywykli, że robię to co robię. Ja zawsze ich pytam żartobliwie, jak zdrówko, a kiedy odpowiadają, że dobrze, mówię im: a, to niedobrze.

Magda Omilianowicz, *MicroWay*

Mówią kamienie

Katowice: przewodnik po cmentarzach

Na terenie Katowic istnieją 24 cmentarze. Pod względem wyznaniowym można je podzielić na katolickie, protestanckie i żydowskie. Pozostałe mają charakter komunalny i zarządza nimi gmina.

Do najstarszych katowickich cmentarzy należą nekropolie usytuowane przy ulicach Sienkiewicza i Francuskiej, cmentarz komunalny w Katowicach-Ligocie i żydowski kirkut na Kozielskiej. Ten ostatni nie jest jednak dostępny dla zwiedzających. Zgodnie z surową tradycją żydowską wstęp na kirkut dozwolony jest jedynie w wyznaczonym czasie, tak by nie zakłócać spokoju zmarłym. Zza okalającego go muru dostrzegłem jedynie kilka wspaniałych, zażytkowych maceb i grobowców cadyków.

NEKROPOLIE PRZY FRANCUSKIEJ I SIENKIEWICZA

Moją wędrowkę po katowickich cmentarzach rozpocząłem więc od nekropolii przy ulicy Francuskiej, zajmującej prawie dwa i pół hektara powierzchni. Cmentarz założony został w roku 1860. Obecnie dzieli się na dwie połowy, katolicką zarządzaną przez kościół Mariacki oraz protestancką, będącą własnością parafii ewangelicko-augsburskiej. Dziś już nie chowa się tu zmarłych - ilość grobów zamknęła się liczbą 6080. Przy głównej alei spoczywa **Wojciech Korfanty**, działacz narodowy, dyktator III Powstania Śląskiego. Granitowy sarkofag jego grobowca wyróżnia się wśród otaczających go mogił. Nieopodal znajduje się grób **Józefa Rymera**, pierwszego katowickiego wojewody. Okazały pomnik wzniesiono również na mogile wybitnego polskiego śpiewaka operowego **Adama Didura**. Przy głównej alei zwanej też Aleją Zasłużonych miejsce ostatniego spoczynku znaleźli również: **Antoni Rostka**, komisarz plebiscytowy i zmarły w 1945 roku **Jan Smoleń**, wojewódzki kurator oświaty. Po północnej zaś stronie złożono ciało gen. **Jerzego Ziętka**. Nie dane mu było spocząć w jednej mogile ze swą małżonką.

Ludzie pamiętają o najbardziej zasłużonych, porządkują mogiły, czyszczą grobowce, dbają o świeże kwiaty i wierzce. Czy na tutejszym cmentarzu leżą jeszcze jacyś inni sławni katowiczanie? Tego nie wie chyba nikt. Stare kroniki cmentarne przepadły bez śladu. Podobnie stało się z dokumentacją wypełnioną ponad czterema tysiącami grobów cmentarza przy ul. Sienkiewicza. Trudno powiedzieć, dlaczego ta właśnie katowicka nekropolia świadczy bardziej niż pozostałe o minionej historii. Być może dzieje się tak dlatego, że grzebano tu przedstawicieli starej repatrianckiej inteligencji śląskiej, lekarzy, prawników, nauczycieli i wojskowych. Łatwo też zidentyfikować lwowiaków. Większość kazała bowiem wykuć w kamieniu miejsce urodzenia.

Przechadzając się główną aleją od strony bramy wejściowej, niemal co krok napotykałyśmy na mogiłę ze znanym nazwiskiem. Po lewej stronie we wspólnym grobie wraz z rodzicami spoczywa znakomity aktor **Zbigniew Cybulski**, którego śmierć wyrwała spośród żyjących w wieku 40 lat. Przed kaplicą cmentarną wzniesiono rodzinny grobowiec **Hierowskich**. Nieopodal rzuca się w oczy okazały pomnik profesora **Łukasza Głuszcza**, niegdyś pracownika Politechniki Śląskiej, generalnego dyrektora górniczego, członka francuskiego ruchu oporu. Zmierzając w stronę małej kaplicy przechodzimy na północną stronę cmentarza. Tu odnajdujemy grób znanego śląskiego działacza **Arki Bożka**. Niemal na przeciwko spoczywa **Alfred Szklarski** - pisarz, którego książki upodobał sobie szczególnie młodzi czytelnicy. W tej - zdaje się - bardziej urokliwej części cmentarza pochowano także **Stanisława Ligonia**, chyba najbardziej kolorową postać przed i powojennego Śląska oraz artystów malarzy - **Pawła Stellera**, **Rafała Pomorskiego** i **Jana Dutkiewicza**. Poświęcenie cmentarza przy ul. Sienkiewicza miało miejsce 23 listopada 1911 roku.

CMENTARZ PANEWNICKI

O całe cztery lata wcześniej powstała nekropolia przy ul. Panewnickiej

w Katowicach-Ligocie, bodaj największa ze wszystkich zabytkowych katowickich cmentarzy. Zajmuje 5,5 hektara. Najstarsi katowiczanie twierdzą, że jest ona najpiękniej usytuowana. Nie ma chyba w tych słowach wiele przesady. Zawsze emanuje cisza i spokój przerywane raz po raz głuchymi, pojedynczymi uderzeniami kościelnych dzwonów, odliczających mijające kwadransy.

Cmentarz panewnicki nierozzerwalnie związany jest z historią Bazyliki i klasztoru Ojców Franciszkanów, którzy sprowadzili się do Ligoty z początkiem stulecia. Podobno teren pod jego budowę przekazali nieodpłatnie sąsiadujący z sobą panewniccy rolnicy. Niestety, od tego czasu aż dwukrotnie paliła się cmentarna kaplica, gdzie przechowywano księgi. Dlatego nikt nie zna dokładnej liczby zmarłych, którzy zakończyli tu swą życiową drogę. Mimo, że na cmentarzu nie ma już wolnych kwater grzebalnych, ceremonie pogrzebowe wciąż się odbywają. Większość grobów jest bowiem dwupoziomowych. Wśród ponad 10 tys. mogił trudno jednak natrafić na grób kogoś znanego. Typowy ciasny cmentarz śląski, nie pozwalający na ekspozycję mogił zasłużonych. Wokół skromne pomniki, na których umieszczono jedynie zdawkowe informacje o życiu zmarłych, a właściwie o dwóch datach, które je wyznaczyły - dacie urodzin i dacie śmierci.

Tu i ówdzie z nagrobków spoglądają na przechodniów twarze zmarłych zatrzymane w fotograficznym kadrze. Na próżno szukać w ich spojrzeniach odpowiedzi na pytania: kim byli za życia? Dlaczego odeszli młodo? Mieszkańcy Śląska zawsze bardziej dbali o solidne pomniki, nie przywiązując większej wagi do walorów estetycznych, takich jak chociażby wymienianie zasług zmarłego wzorem innych regionów kraju.

Przy kaplicy cmentarnej natknąłem się przypadkowo na grób zmarłego w 1933 roku fundatora i zarazem założyciela panewnickiego cmentarza **Nepomucena Wielebskiego**. Przez długie lata był on naczelnikiem gminy i Urzędu Okręgowego w Ligocie. Wsławił się także jako syndyk apostołskiego klasztoru Ojców Franciszkanów, za co odznaczono go Krzyżem Papieskim „Pro ecclesia et pontifice”. Z innych sławnych spoczywających tu postaci wymienić należy długoletniego kierownika Ogrodów Miejskich w Katowicach - **Jerzego Czaplckiego**, byłego prezydenta miasta - pana **Kocura** oraz braci **Wieczorków**, straconych w czasie okupacji za działalność podziemną. Jeśli już mowa o bohaterach z okresu II wojny światowej to nie wolno zapomnieć o harcerzach, obrońcach Katowic, spoczywających w tylnej części cmentarza. W zbiorowej mogile złożono ciała 105 młodych ludzi pomordowanych przez hitlerowców w lasach panewnickich we wrześniu 1939 roku. Nazwiska 35 bohaterów tamtych dni udało się ostatnio zidentyfikować dzięki staraniom uczniów miejscowego VII Liceum Ogólnokształcącego. Na kamiennym postumencie zawieszono szklane tablice z ich nazwiskami. Znacznie skromniejsze miejsca wiecznego spoczynku wyszykowano ofiarom stalinowskich represji skazanym na śmierć, a następnie rozstrzelanym w więzieniu przy ul. Mikołowskiej. Ich pogrzeby odbywały się nocą, bez świadków. Świeże mogiły odnajdywali nazajutrz pracujący na cmentarzu grabarze.

NA „MRÓWCZEJ GÓRCZE”

Po wizycie na panewnickim cmentarzu udałem się jeszcze na „Mrówczą Górę”, by odwiedzić najmłodszą i zarazem największą śląską nekropolię przy ul. Murckowskiej. 42 hektary i już ponad trzy tysiące grobów zwykłych, przeciętnych mieszkańców naszego miasta. Anonimowe mogiły opatrzone lakonicznymi informacjami nic jednak nie powiedziały mi o historii, widać zbyt bliskie są jeszcze otaczające je życia.

Kajetan Berezowski, MicroWay

USA: Groby naziemne w Nowym Orleanie

„Ileż wspomnień daje Nowy Orlean, otwarty skalpelem współczesnych pamiętników albo swoich nagrobków. Zabawne miasto. Wszystkie groby na jego cmentarzach są naziemne - podotąd nie praktykuje się spuszczenia trumny do grobu „ - pisał Melchior Wańkowicz w książce „Atlantyk - Pacyfik” będącą pamiętnikiem Jego amerykańskiej podróży. Ale mylił się niestety wielki pisarz i dociekliwy reporter.



Prawdą jest, że na cmentarzach są naziemne nagrobki. Ale pierwotnie były także podziemne, takie jakie znamy my, mieszkańcy Europy. Ponieważ jednak duża część Nowego Orleanu położona jest na poziomie morza lub w depresji, pierwsi mieszkańcy, grzebiąc swoich



zmarłych, zauważali z przerażeniem, że ciała wypływają z ziemi na powierzchnię. I wprawdzie nadal pozwalano grzebić doczesne szczątki pod powierzchnią ziemi, ale stawiano wymóg wyborowania kilku znacznej wielkości dziur w trumnie, aby woda mogła spokojnie przepływać. Z czasem jednak rodziny

zmarłych zaczęły się skłaniać ku budowaniu grobowców ponad ziemią. Zaczęto więc budować grobowce w stylu hiszpańskim we wzniesionych nad ziemią kryptach, które otaczano niskimi płotkami i ogrodami. Cmentarze rozrastały się, przypominając swoim układem miasta. Kruszące i rozpadające się grobowce z czasem zaczęły tworzyć niesamowity widok. Groza nie jest tu tylko sprawą

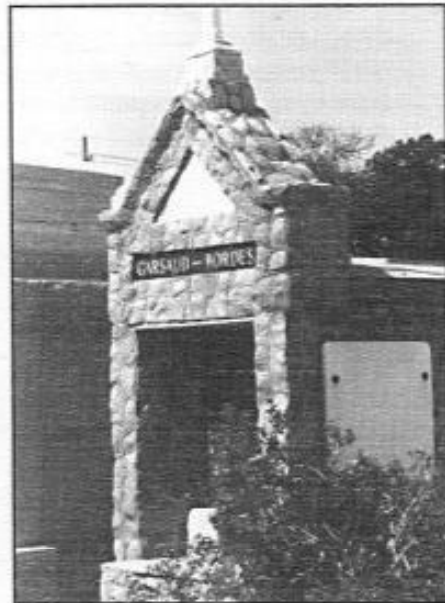
wyobraźni, choć dzisiaj to uzbrojeni bandyci a nie duchy nawiedzają te miejsca. Przewodnik po Nowym Orleanie poleca zwiedzić cztery cmentarze, a przynajmniej jeden z nich. Najstarszym cmentarzem jest założony w 1789 roku St. Louis Cemetery oznaczony nume-

rem 1. To właśnie na nim można zobaczyć poprzewracane mauzolea wystające po dwóch stronach wąskich i krętych alejek. Jego główną „atrakcją” jest grób Marie Laveau pokryty narysowanymi czerwoną cegłą krzyżykami. Miejscowa legenda głosi, że jeżeli przybysz obróci się dookoła, zapuka w płytę grobowca trzy razy i kawałkiem cegły wyrzuci na nim krzyżyk wówczas duch zmarłej spełni każde jego życzenie. I tak się dzieje mimo, że archidiecezja i rodzina zmarłej robi wszystko, łącznie z proszeniem, aby odwiedzający grób zaniechali tych praktyk. Jednocześnie jednak mówi się, że na cmentarzu, także St. Louis oznaczonym numerem 2, pochowana jest właśnie Marie Leve-

au. Istotnie można na nim odszukać grób także malowany w czerwone krzyżyki, a często przed nim młodą kobietę przedstawiającą duchowi zmarłej swoje życzenie, zawsze takie samo: „Chciałabym wyjść za mąż i mieć dobrego męża”. Są takie w Nowym Orleanie, które są przekonane, że szybkie i dobre zamąż-

pójście zależy właśnie od wizyty przy tym grobie. Warto przyjść na ten cmentarz aby popatrzeć na wspaniałe grobowce w stylu neoklasykistycznym.

Dwa pozostałe cmentarze to Lafayette Cemetery numer 1 i St. Louis numer 3. Lafayette to pierwszy cmentarz w Nowym Orleanie, który został rozplanowany, a grzebanie na nim rozpoczęło w 1833 roku. Ten drugi to spokojny



cmentarz, z którego korzystają przede wszystkim zakony. Na nim też pochowani są wszyscy księża diecezjalni. Zwienieczenie wszystkich grobów zdobią delikatne figurki aniołków. Po zwiedzeniu wspaniałej francuskiej dzielnicy, posłuchaniu ulicznych orkiestr jazzowych warto przez moment skupić się na którymś z tych wspaniałych noworleańskich cmentarzy



i zadumać się nad historią ludzi, którzy znaleźli tu miejsce ostatniego spoczynku.

Tekst i foto: Jan Rogala

Autor jest znanym redaktorem i dziennikarzem, doradcą ministra gospodarki.

Zakład Kremacji na Cmentarzu Miłostowo w Poznaniu

Zlecenia przyjmuje:

SPÓŁDZIELNIA PRACY

Ośrodek Usług Pogrzebowych



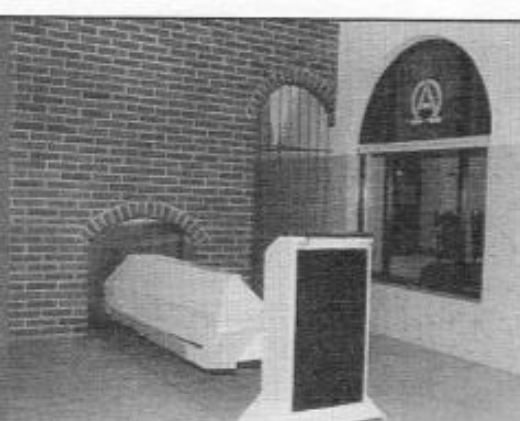
61-777 POZNAŃ, ul. Woźna 15, tel. (0-61) 853-19-43, fax 852-93-20 (przez całą dobę)
Konto bankowe: WBK III O/ Poznań 356211-1052-136

Składając zlecenie należy dostarczyć akt zgonu, opłacić koszty usługi kremacyjnej w siedzibie "Universum", na poczcie lub w banku (a potwierdzenie wpłaty przesłać faksem). Uzgodnienia kosztów można dokonać telefonicznie.

"Universum" posiada własny transport żałobny, przechowuje i przewozi zwłoki oraz dostarcza urnę z prochami. Spopielenie odbywa się w trumnie wykonanej z materiałów palnych, niedopuszczalne są wszelkiego rodzaju okucia metalowe. Urny mogą być składane do grobów ziemnych, murowanych, grobowców, zatopione w morzu; prochy mogą być też rozsypane w Ogrodzie Pamięci na poznańskich cmentarzach Miłostowo lub Junikowo.



W restauracji
"Nokturn",
znajdującej się
na terenie naszego
funerarium,
organizujemy
przyjęcia
okolicznościowe
(konsolacje i stypy)



Usługi kremacyjne w stolicy Dolnego Śląska

Cmentarz Komunalny Oddział Psie Pole we Wrocławiu

51-315 WROCLAW, ul. Kielczowska 90

Tel./ fax (0-71) 345-74-72, tel. (0-71) 345-74-94

Zarząd Cmentarzy Komunalnych, 50-224 WROCLAW, pl. Strzelecki 19/ 21
e-mail: biuro@zck.wroc.pl, <http://www.zck.wroc.pl>

Warunkiem kremacji jest: ♦ dostarczenie kopii aktu zgonu oraz pisemnej woli zmarłego lub innych świadectw dokumentujących taką wolę albo pisemnego oświadczenia najbliższego członka rodziny ♦ wniesienie opłaty w kasie kancelarii cmentarza bądź na konto ZCK.

Zarząd Cmentarzy Komunalnych nie zajmuje się przewozem zwłok oraz nie sprzedaje trumien i urn. W związku z tym wszelkie sprawy dotyczące kremacji należy załatwiać za pośrednictwem dowolnego zakładu pogrzebowego. Za dodatkową opłatą może być odprawiona ceremonia pożegnania zmarłego. Na cmentarzu przy ul. Kielczowskiej dysponujemy nowoczesną chłodnią do przechowywania osób zmarłych.





PARK PAMIĘCI Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne Sp. z o.o.

ul. Krańcowa 5, 41-707 RUDA ŚLĄSKA, tel./ fax (0-32) 242 70 77 (całodobowy),

biuro firmy czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00 oraz w soboty w godz. 8.00 - 13.00

PARK PAMIĘCI jest pierwszym na Górnym Śląsku krematorium, a także przedsiębiorstwem wykonującym kompleksowe usługi pogrzebowe. Posiada najnowocześniejsze urządzenia, legitymujące się certyfikatami amerykańskimi, kanadyjskimi i europejskimi. Zlecając usługę spopielenia ciała należy przedstawić:

- ♦ skrócony odpis aktu zgonu z USC
- ♦ pisemną wolę zmarłego lub zgodę najbliższego członka rodziny na spopielenie.

Oferujemy trumny tradycyjne oraz duży wybór urn o różnych kształtach i kolorach, wykonanych z drewna, metalu i kamieni. Przewozimy zmarłych z domu, szpitala lub miejsca zgonu.

W obiekcie PARK PAMIĘCI znajdują się:

- ♦ sala ceremonialna, pozwalająca na celebrowanie pogrzebów w różnych obrządkach
- ♦ pomieszczenie wyposażone w komory chłodnicze
- ♦ kolumbarium - Ściana Pamięci z niszami na składanie urn
- ♦ groby ziemne urnowe.



Amerykańskie limuzyny z Kanady

VIDAND Export-Import

oferuje **KARAWANY POGRZEBOWE**

marki **CADILLAC** nowe i używane

modele 1991 - 1998



Zainteresowane salony funeralne uzyskają szczegółowe informacje w języku polskim pod adresem:

Andrzej Czyżykiewicz, VIDAND Export-Import
5480 ALBERT, PIERREFONDS, QC
H 8 Z 2W2, CANADA

Tel/fax 1 - 514 - 626 - 9404

E-mail: importexportvidand@yahoo.com
albo E-mail: aczyzykiewicz@sprint.ca





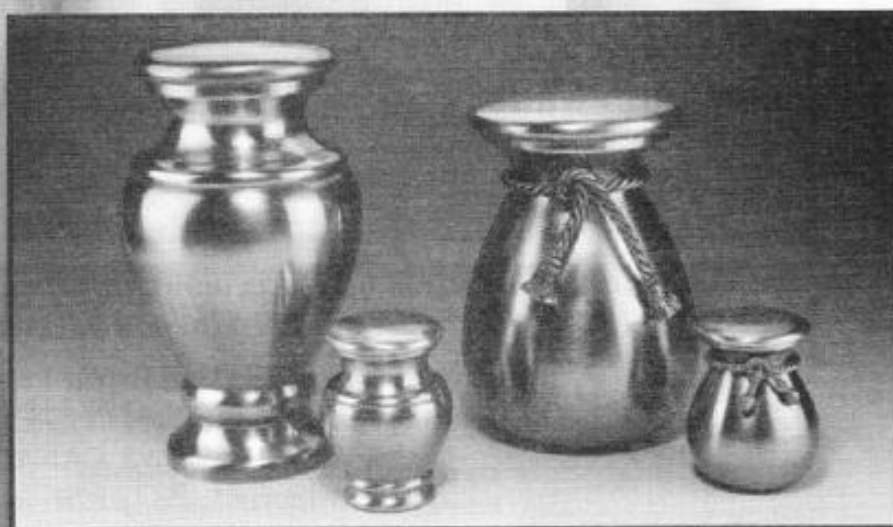
HYGECO Polska Sp. z o.o.
05-092 ŁOMIANKI k/Warszawy
ul. Kwiatowa 14
tel./fax (0-22) 751-37-44
tel. (0-22) 751-08-15
e-mail: info@hygeco.com.pl

PROMOCJA

NAJNOWSZA KOLEKCJA URN METALOWYCH I PORCELANOWYCH O ZWIĘKSZONEJ POJEMNOŚCI (powyżej 3,5 litra), WRAZ Z RELIKWIARZAMI



**Ceny urn
już od 70 zł**



NAJNIŻSZE CENY, NAJWIĘKSZY WYBÓR



PRZEDSIĘBIORSTWO AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH
LIEBCHEN & Co.

05-092 Łomianki k/Warszawy ul. Jedności Robotniczej 38 POLAND
tel. (022) 751-82-90, 751-83-90 tel. (090) 22-23-36 tel./fax (022) 751-12-61

OGÓLNOPOLSKIE CENTRUM FUNERALNE

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ!!!

Największy w Polsce producent i dystrybutor - oferuje:

♦ Oryginalne WŁOSKIE TRUMNY rzeźbione, wykonane z drewna najwyższej jakości MAHOŃ - FRAKE oraz ORZECH - FRAKE, w cenie od 999 zł do 1199 zł



♦ Oryginalne TRUMNY HISZPAŃSKIE
w cenie 600 zł



♦ ANTABY i KRZYŻE Z BRĄZU: antaba metalowa brąz 36 cm - 19.80 zł; antaba metalowa brąz 100 cm - 35.00 zł; antaba metalowa brąz 160 cm - 59.00 zł; krzyż metalowy brąz - 20.90 zł; zakrętka metalowa brąz - 2.70 zł; podkładka metalowa brąz - 1.60 zł



♦ MATY POD WIEŃCE do mocowania kwiatów na trumnach, długość - 150 cm, szerokość - 30 cm, cena - 20.00 zł za rolkę

Samochody pogrzebowe

BELLA

tel. (0-22) 785.01.92
fax. (0-22) 785.04.91
e-mail: bella@bella.waw.pl
internet: www.bella.waw.pl

CENTRUM KOMPOZYTÓW Sp. z o.o.
ul. Gdańska 2
05-152 Czosnów k/Warszawy

OPEL - ASTRA na bazie Opel Astra Classic Combi

- posiada wszystkie zalety znanego i cenionego samochodu.
Priorytetowo potraktowana sprawa bezpieczeństwa,
funkcjonalność i bogate wyposażenie wnętrza.

Samochód 2-osobowy, 2-drzwiowy.
Wymiary przedziału trumiennego:
długość: 2.250 mm
szerokość: 1.120 mm



Mercedes 124 T na bazie Mercedes 124 T Combi

Samochód ten stanowi pierwsze samodzielne opracowanie
Firmy BELLA, poszerzające naszą ofertę o grupę samochodów
luksusowych.

Znana w świecie trwałość, komfort i estetyka, bogate wyposażenie
samochodu bazowego oraz przedziału trumiennego, m. in. wysuwany
poza obrys samochodu wózek transportowy z wysokogatunkowej stali
nierdzewnej, halogenowe oświetlenie przedziału trumiennego, instalacja
audio, system wentylacji uruchamiany z kabiny kierowcy, elektryczny zamek tylnej kłapy.

W ofercie wersja 2-drzwiowa, 2-osobowa. Całkowita długość samochodu - 5015 mm, szerokość - 1740 mm.



Najbardziej popularnymi u nas pojazdami pogrzebowymi są samochody na bazie Polonez - Truck

Polonez ST

2-osobowy, 2-drzwiowy



Polonez ROY

5-osobowy, 4-drzwiowy

Nowa stylistyka wnętrza, hamulce Lukasz, nowe elementy wykończenia
zewnątrznego, wtrysk wielopunktowy MPI, elektronika Bosch.
Nowa stylistyka zabudowy zgodnie z nowymi trendami, zaokrąglenia
kształtów karoserii, nowe rozwiązanie konstrukcyjne kłapy tylnej,
halogenowe oświetlenie wnętrza oraz wentylacja przedziału trumiennego.
Całkowicie nowa konstrukcja wanny podłogowej, wózek z "tacką"
wysuwaną poza gabaryt samochodu.



Polonez DC

5-osobowy, 2-drzwiowy

Mercedes VITO

Profesjonalnie zabudowany samochód dostawczy,
elementy zabudowy wnętrza wykonane z
kompozytów poliestrowo - szklanych
lub zabudowa według indywidualnych
wskazań Klienta. Bogate
wyposażenie wnętrza.

